

# VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 10(140)/2015

ISSN 1689-6920

1 listopada 2015



## Pan króluje nad całą ziemią...

Można by powiedzieć, że początek i koniec listopada jak klamrą spajają obrazy Boga — Chrystusa zasiadającego w chwale, w majestacie, jak na zamieszczony tu ilustracji z średniowiecznego rękopisu. Gdy wspominamy Wszystkich Wiernych Zmarłych, słuchamy fragmentów Apokalipsy, przynoszących obraz tłumów, których nikt nie może policzyć, ze wszystkich narodów, krajów i języków, gromadzących się w Niebieskim Jeruzalem, Krainie Życia, przed tronem i przed Barankiem, by wysłuchać wyroków zapisanych w Świętej Księdze. Płynąca z wiary świadomość, że śmierć nie jest końcem wszystkiego, że „w domu Ojca” na wyznawców Chrystusa czekają przygotowane miejsca, zmienia charakter naszych listopadowych wizyt na cmentarzach. Stają się one faktycznym, choć symbolicznym, spotkaniem z innym, nadprzyrodzonym wymiarem rzeczywistości.

Za kilka tygodni zaś czcić będziemy Chrystusa Króla Wszechświata, tego, który panuje nad wszelkimi sferami istnienia, a w czasach ostatecznych przybędzie, aby odbyć sąd nad światem. I o tym powtórnym przyjściu

przypominać ma rozpoczynający się, jak zwykle pod koniec listopada, Adwent — to przecież nie tylko przygotowanie do obchodów Świąt Bożego Narodzenia, ale też czas refleksji nad tym, iż Chrystus, jak głoszą słowa Credo, „przyjdzie sądzić żywych i umarłych”.

Bóg w Janowej, apokaliptycznej wizji trzyma księgę, w której zapisano przeznaczenie świata i każdego człowieka, podobnie Chrystus na ilustracji, tak jak i na innych wizerunkach Pantokratora, ukazywany jest z Księgą, symbolizującą mądrość, ale też przeznaczenie i świętość Bożego słowa. Nie na darmo Chrystusowi na karcie starego manuskryptu towarzyszą symbole czterech Ewangelistów — lew św. Marka, orzeł św. Jana, wół św. Łukasza i anioł — św. Mateusza. Wprawdzie w tym numerze kończymy cykl spotkań z czytaniem Ewangelii, bo też kończy się trzyletni cykl czytań mszalnych, ale jego kontynuacją staną się artykuły poświęcone Biblii, w różnych aspektach postrzegania tej wyjątkowej księgi. Jesienne i zimowe wieczory sprzyjają lekturze — może to być na przykład właśnie lektura Pisma Świętego.

J.K.



Chrystus na majestacie, ilustracja z XIII-wiecznego manuskryptu

Gdy Ty mnie nie oczyścisz — nie oczyści nikt,  
Gdy Ty mnie nie obronisz — nikt mnie nie wybawi.  
W Ciebie wejść, jak wchodzi się po nocy w świt,  
W rosę czystą, w blask liści, w poszum rannej trawy

Ścigają mnie, a w Tobie jest wielki mój schron,  
Grożą mi — w Tobie moje są na trwogę leki,  
Zabijają — Ty w życie zamieniasz mój zgon  
I wstaję z grobu klęski nowym skrzydłem lekkim.

Ty jesteś jaskółkami i gołębiem skrzydłem  
Zwiastującym mej trwodze i rozpaczony pokój.  
Inżynierem dla myśli i żądzom wędzidłem,  
I jesteś mym powietrzem i wodą głęboką.

Ty jesteś wiecznym chlebem i wiecznym  
napojem,  
I jesteś dłonią, która mnie pomocnie czeka —  
Przed Tobą stoję —  
Przyjdź — nie zwlekaj!

Wojciech Bąk

# Nasze cmentarze...

Dwanaście lat temu, pierwszy, a w zasadzie zerowy numer „Verbum” nosił datę 1 listopada 2003 roku i rozpoczął się artykułem *Po zagórskim cmentarzu błędząc*. Tegoroczny numer też nosi datę 1 listopada, tyle, że mamy już 2015 rok. Wiele się zmieniło, przybyło na naszych cmentarzach grobów, pojawiły się nowe nagrobki, pomniki i krzyże, w tym, poświęcone we wrześniu, miejsce upamiętnienia żołnierzy I wojny światowej. Były też w „Verbum” kolejne artykuły o zagórskich cmentarzach, o rzeźbie nagrobnej, o epitafiach, o grobach zagórskich kolejarzy. Cmentarz to bowiem miejsce wyjątkowe, miasto umarłych, nekropolia, gdzie tak dobitnie przypominamy sobie o kruchości, przemijalności ludzkiego życia, które jednak, jak wierzymy — „zmienia się, ale się nie kończy”. Cytowany również w tym pierwszym numerze wybitny badacz literatury Jacek Kolbuszewski, nazwał cmentarz „tekstem kultury”, „świadectwem cywilizacji”, określając go jako miejsce związane z religią, kultem, tradycją, miejsce modlitwy, pamięci o zmarłych, ale też pamięci o historii. Cmentarz jest również odzwierciedleniem relacji społecznych, obyczajów, a czasem nawet mody, bywa także — dotyczy to szczególnie słynnych cmentarzy XIX-wiecznych — swoistą galerią sztuki funeralnej.



Kiedyś, gdy cmentarze sytuowano przy kościołach, tylko najbogatsi mogli pozwolić sobie na upa-

miętnienie swoich zmarłych, umieszczając epitafium na ścianie świątyni lub nawet budując kaplice grobowe. Pozostali nie mieli takich szans, pozostawali na wieki bezimienni, składając swe kości do wspólnych grobów. Dopiero nowożytny nakaz sytuowania cmentarzy poza terenem zabudowanym, przyniósł w tym względzie demokratyczną rewolucję. Oto w zasadzie każdy mógł od tej pory postawić bliskim nagrobek, zachować w takiej materialnej formie ich pamięć. W ten sposób, jeszcze bardziej niż w poprzednich wiekach, cmentarze w kulturze europejskiej stały się miejscem spotkania świata i żywych i zmarłych, są bowiem, jak pisze autorka strony poświęconej właśnie cmentarzom ([www.sowa.website.pl/cmentarium](http://www.sowa.website.pl/cmentarium)): „przestrzenią metafizyczną, gdyż styka się na nich przeszłość z teraźniejszością, świat zmarłych ze światem żywych, sfera prywatna (kult rodzinny) z publiczną (kult bohaterów). Jednocześnie pokazują, jak ludzie próbowali »oswoić« tę tragedię istnienia, jaką jest śmierć. Mówią nam o tych, którzy byli przed nami”.

Spójrzmy w tym dniach nieco uważniej na nasze cmentarze, na pochylone krzyże, na nagrobne napisy, przypominające tych, którzy kiedyś żyli na zagórskiej ziemi, poświęćmy chwilę na zadumę i refleksję i na modlitwę — bo jak czytamy w Biblii: „Świątą i nabożną rzeczą jest modlić się za zmarłych” (2 Mch 12, 44 — 45).

J.K.

## Z pliszką siwą

Śmierć miłości potrzebna  
jak sól ją utrwała  
ukochani umarli są z nami już blisko  
w śnie na placach podchodzą  
czytamy ich listy  
dopiero po rozstaniu pamięta się wszystko  
jak pachniał orzech suszona lawenda  
jak wujek kochał ciotkę w pamiętniku  
bawił dowcip o kuchni z widokiem na cmentarz  
spotkanie we dwoje nad wodą zieloną  
w milczeniu to jest wtedy gdy wstydzi się słowo  
z pliszką siwą co podgląda na wysokich nóżkach  
nad Narwią zwą ją starą panną młodą  
Boga się nie udowadnia  
Boga się poznaje  
po tym że serce pęka i świat nie ustaje  
choćby wieś na której można pokochać króliki  
życie miłość umniejsza znieważa odbiera  
śmierć ocala na zawsze i teraz

ks. Jan Twardowski

# „Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią się im płaci...”

*Modlitwa za zmarłych jest ważną powinnością, bowiem nawet jeśli odeszli w łasce i w przyjaźni z Bogiem, być może potrzebują jeszcze ostatniego oczyszczenia, by dostąpić radości nieba.*

*Jan Paweł II*

Niedawno w radio podano, że przeciętny Polak wydaje na „upiększenie grobu” — na kwiaty i znicze — około 150 złotych — ta informacja nie jest bynajmniej sugestią, czy to dużo, czy mało, ale zachętą do zamyślenia nad dwoma aspektami. W jak wielu przypadkach takie „upiększenie grobu” jest czynnością jednorazową, dokonywaną raz na rok. Potem te wyblakłe stroiki i puste, potłuczone często znicze smętnie czekają na następną uroczystość Wszystkich Świętych, kiedy wszyscy się mobilizujemy, sprzątamy, myjemy — pytanie tylko, dla kogo to robimy? I drugi aspekt, jeszcze jak się wydaje, ważniejszy, poruszany już zresztą przy innej okazji w „Verbum” — czy jednocześnie pamiętamy, że te zewnętrzne gesty, nawet jak najszczerze, nie zastąpią naszej modlitwy zanoszonej za zmarłych, naszej pomocy dla tych, którzy może jeszcze nie dostąpili pełni zbawienia. Już w Księgach Machabejskich, powstałych w II wieku przed Chrystusem, podkreśla się, jak ważna jest modlitwa, mająca wyprosić zmarłych zmartwychwstanie.



Jedną z form takiej modlitwy są wypominki — wszyscy doskonale ją znamy. Przez listopadowe dni, po wieczornej Mszy Świętej, odmawiany jest różaniec lub koronka do Bożego Miłosierdzia i wyczytywane są zapisane przez nas na karteczkach imiona zmarłych z rodziny, krewnych, przyjaciół. Dwa razy w tygodniu odprawiane są w tej intencji Msze Święte.

Skąd się jednak wzięła ta tradycja? I tu powraca, podjęty we wstępnym tekście motyw księgi, tej, w której Bóg zapisuje imiona sprawiedliwych. Zbawiciel za-



pewnia swych uczniów „Ciescie się, że wasze imiona zapisane są w niebie” (Łk 10,20), św. Paweł w jednym z listów również wspomina o tych, „których imiona zapisane są w księdze życia”, a w Apokalipsie św. Jana czytamy: „I otworzono księgę życia. I osądzono zmarłych z tego, co było napisane w owych księgach według ich uczynków (...) i kogo nie znaleziono zapisanego w księdze życia został wrzucony do jeziora ogniowego” (Ap 20,12,15). Do tej prawdy nawiązano już w Kościele pierwszych wieków — podczas liturgii odczytywano tzw. dyptyki, przywołując imiona świętych, męczenników, biskupów, dobroczyńców, a także wiernych zmarłych. Na zakończenie tej długiej listy biskup w modlitwie prosił Boga: „Teraz wpisz te imiona na niebiańskiej stronicy (...) abyśmy nie byli zawstydzeni w dzień, kiedy przyjdiesz ten świat sądzić”. Był to wyraz łączności między wspólnotą żyjących, a tymi, którzy odeszli już do wieczności. Stopniowo zaczęto odprawiać poszczególne msze w intencji zmarłych, pojawiły się mementa, czyli wspomnienia. Dziś śladem tych list są wymieniane na początku mszy intencje, a także właśnie wypominki, których tradycja sięga aż X wieku. W niektórych parafiach wypominki odczytuje się nie tylko w listopadzie, ale przez cały rok, przed jedną z niedzielnych mszy. Zapisując imiona na wspominkowych karteczkach wyrażamy zatem wiarę, że zostały one także wpisane do świętej Księgi Życia.

**J.K.**

# Odlotowe powitanie jesieni

27 października, w piękny jesienny dzień, uczniowie klas 1–3 szkoły podstawowej w Zagórzcu wraz z rodzicami udali się na trzecie już „Odlotowe powitanie jesieni” na klasztorne wzgórze. Całe rodziny oraz grupy przyjaciół puszczały latawce, wszystkie pięknie unosiły

się na błękitnym niebie, wraz z nitkami babiego lata. Następnie uczestnicy gromadnie podążyli na ognisko przygotowane przez ks. Piotra przy Domu Pielgrzyma. Po raz kolejny wszyscy spędziliśmy miłe i aktywne popołudnie. **K.Ż.**



## Pamiętajmy o św. Janie Pawle II

Szkoła Podstawowa oraz Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórzcu pragną zaprosić mieszkańców do włączenia się w trwające obchody roku Jana Pawła II poprzez zorganizowanie wystawy fotograficznej pt. „**Oko w oko z papieżem**”, „**Ja i Jan Paweł II**”, „**Zagórzanie u papieża**”. Wszystkich chętnych, którzy posiadają zdjęcia ze spotkań z papieżem Janem Pawłem II w kraju lub za granicą, prosimy o dostarczenia ich do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórzcu, przy ul. Piłsudskiego 37, w godzinach pracy biblioteki. Zdjęcia zostaną zeskanowane na miejscu i oddane właścicielom.

Zachęcamy do wzięcia udziału w tej inicjatywie, efektem może stać się wspólna ekspozycja, która ukaże nasze spotkania z Janem Pawłem II. Nie chodzi tylko o zdjęcia zrobione z bliska, ale też o ujęcia z spotkań i Mszy podczas pielgrzymek Papieża Polaka do kraju, z wyjazdów do Rzymu. Każde zdjęcie ma na pewno swoją historię — będziemy wdzięczni, jeśli zechcą się Państwo nimi podzielić. Mile widziane są również inne pamiątki (bilety, wejściówki). Wszystkie materiały zostaną od razu zwrócone właścicielom.

Kilkanaście dni temu obchodziliśmy kolejny już Dzień Papieski. W naszej parafii na rzecz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, zebrano 970 zł. Przypomnijmy, że fundusze te są przeznaczone na stypendia dla uzdolnionej młodzieży, której sytuacja materialna utrudniałaby dalsze zdobywanie wiedzy.

Jak co roku przyznano także nagrody TOTUS. W kategorii „Osiągnięcia w dziedzinie kultury chrześcijańskiej” nagrodę otrzymał najwybitniejszy współczesny polski kompozytor, dyrygent, Krzysztof Penderecki, twórca wielu dzieł muzyki sakralnej, a wyróżnienie poeta Ernest Bryll. W kategorii „Promocja człowieka, praca charytatywna i edukacyjno-wychowawcza” laureatką została dr Helena Pyz, lekarka, która od 25 lat opiekuje się trędowatymi w Centrum Rehabilitacji w Jeevodaya w Indiach. Jest ona także świecką misjonarką, członkiem Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, pomaga innym, choć sama, w wyniku choroby Heinego-Medina, zmaga się z niepełnosprawnością, — dziś porusza się na wózku inwalidzkim. Otrzymałą nagrodę pieniężną zdecydowała się przekazać młodym ludziom z Jeevodaya, aby oni również mogli przybyć do Krakowa na Światowe Dni Młodzieży.

Z kolei w kategorii „Propagowanie nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II” nagrodę otrzymała Poczta Polska S.A. W uzasadnieniu podkreślono emisje znaczków pocztowych podczas całego pontyfikatu, a także upamiętniających beatyfikację i kanonizację Papieża-Polaka.

Nagrodę TOTUS medialny otrzymał w tym roku portal Deon.pl, powstały z inicjatywy ojców jezuitów, informujący o znaczących wydarzeniach w życiu Kościoła.

**J.K.**

# Wieści z naszej ochronki

24 września w naszej ochronce pojawił się teatrzyk „Zielony Melonik” z bajką „Dżampo i Klementynka”. Była to wspaniała historia o wielkim słowie SZACUNEK, wpajanych dzieciom w domu i w przedszkolu. Miś Dżampo i lalka Klementynka w zabawny i dostępny dla najmłodszych sposób uczyli szacunku, bezinteresowności i empatii. Po bajce dzieci odpowiadały na liczne pytania dotyczące tolerancji, przyjaźni i szacunku. Nasi malcy wykazali się wspaniałą wiedzą i prawidłową postawą wobec odmienności innych osób.

Dwa dni później, 26 września, obchodziliśmy Święto pieczonego ziemniaka. Mimo, że pogoda nie pozwoliła bawić się nam na zewnątrz, wszystko udało się doskonale. Wspaniale zorganizowane tańce, konkursy i śmieszne zabawy zaangażowały wszystkich przybyłych rodziców, dzieci, a także personel przedszkola. Pyszny poczęstunek przyrządzony przez mamy dodawał energii do dalszych szaleństw. Nie zabrakło też pieczonych ziemniaków przygotowanych w przedszkolnej kuchni. Zwieńczeniem imprezy było malowanie twarzy najmłodszym, pokaz mydlanych baniek oraz balonikowe cudaki.

Pamiętnym dniem w ochronce było Pasowanie na przedszkolaka. Ceremonię tę poprzedził pokaz umiejętności, którymi musiały wykazać się dzieci, aby móc zostać prawdziwymi przedszkolakami. Malcy przygotowali tańce, wierszyki oraz piosenki, również w języku angielskim. Po występach artystycznych i złożonych przyrzeczeniach siostra dyrektor Małgorzata Pelczar włączyła nowo przybyłe dzieci do grona przedszkolaków, pasując je ogromnym ołówkiem. Rodzice maluchów z dumą obserwowali swoje pociechy. Dzień 2 października na długo zapadnie w pamięć naszych przedszkolaków, które przeżywały wówczas pierwszą tak ważną oficjalną uroczystość w swoim życiu.

W niedzielę, 4 października, w Sanktuarium Matki Bożej Nowego Życia została odprawiona Msza święta na uproszenie Bożego błogosławieństwa i opieki Matki Bożej zagórskiej w nowym roku szkolnym. Dzieci wraz z rodzicami i pracownikami ochronki dziękowały Panu Bogu za wakacyjny wypoczynek, prosząc równocześnie o obfite łaski Boże na czas wspólnej nauki i zabawy w nadchodzących miesiącach. W czasie nabożeństwa dzieci śpiewały pieśni przygotowane specjalnie na tę okazję, a ksiądz Piotr wraz z niektórymi rodzicami, wtórowali na gitarach i na bębenkach.

W tym miesiącu świętowaliśmy też urodziny dwójga przedszkolaków — jednego trzy- i jednego czterolatka. Wiele radości sprawiły świeczki na torcie, upominki i najserdeczniejsze życzenia, a urodzinowa czapeczka na głowie sprawiała, że nasi jubilaci czuli się tego dnia wyjątkowo.

W drugim tygodniu października zawitał do nas teatrzyk z nowym spektaklem, zatytułowanym „Bajkowanie”. Sprawił on wiele radości dzieciom, paniom, a także aktorom, którzy, jak przyznali, świetnie się bawią, grając o przedstawienie. Jest to błyskotliwe, pełne humoru pomieszczenie konwencji dobrze znanych dzieciom bajek. W bajce wykorzystano wiele elementów muzyczno-ruchowych, dzięki czemu ani przez chwilę nie pozwolono dzieciom na nudę. Bajka to nie tylko radość i dobra zabawa. Uczy ona także kreatywnego i abstrakcyjnego myślenia podczas rozwiązywania bajkowych problemów.

Następnym ważnym wydarzeniem było prowadzenie różańca przez przedszkolaków. Rodzice czytali rozważania różańcowe i odmawiali cztery dziesiątki, a dzieci, trzymając piękny różaniec z kwiatów, stały na środku kościoła i modliły się wspólnie z zebranymi w intencji rodzin i dzieci, po czym również one odmówiły jeden dziesiątek do Matki Bożej.

*Ewa Józek*

## *Fak paciorki różańca...*

Podobnie jak w poprzednich latach, dzieci, które najpilniej uczyły się na nabożeństwa różańcowe, otrzymały w ostatnim dniu października drobne upominki —

obrazki i słodycze. Największą nagrodą jest jednak na pewno możliwość spotkania z Bogiem i uczczenia Matki Najświętszej.



# Nasz parafialny kalendarz

Wzorem ubiegłych lat, również w tym roku przygotowano został nasz parafialny kalendarz, który już wkrótce dotrze do zagórskich domów, przyniesiony przez młodzież z grupy Effata. Z góry dziękujemy za życzliwe przyjęcie, a także za dobrowolną ofiarę złożoną z tej okazji, która wspomogła przyszłoroczne działania grupy.

Na kalendarzu, tradycyjnie, zaznaczone są nie tylko ogólne święta i uroczystości, ale także dni wyjątkowe dla naszej wspólnoty parafialnej, np. Msza Święta na wzgórzu klasztornym czy dzień Pierwszej Komunii Świętej.

Warto przy okazji przypomnieć, że kalendarz, jako rodzaj wydawnictwa zawierającego spis dni,

święt, rozmaite informacje, porady, żywoty świętych itp. — tak doskonale nam dziś znany — rozprószył się szczególnie w epoce druku, zwłaszcza w dobie oświecenia, kiedy kalendarze pełniły ważną funkcję dydaktyczną, stając się zbiorami informacji popularnonaukowych, z zakresu historii, geografii, później także literatury i filozofii. Stopniowo następowała coraz większa specjalizacja kalendarzy, powstawały odrębne druki o tematyce medycznej, ekonomicznej, technicznej, kalendarze szkolne czy studenckie — co możemy obserwować również dzisiaj. Dbano o ich kształt edytorski, ilustracje i poziom zamieszczanych informacji.

Najstarszy drukowany kalendarz na ziemiach polskich powstał w Krakowie, w 1473 roku i nosił tytuł *Alamnach Cracoviense ad annum 1474*, i został wydany w języku łacińskim (słowo almanach było często stosowane na określenie drukowanego kalendarza). Z kolei najstarszy kalendarz w języku polskim ukazał się w 1516 roku. W średniowieczu popularne były tzw. cyzjojany, kalendarze wierszowane, powstające od XIII wieku. Każdy miesiąc opisywał dwuwiersz, wersy miały tyle sylab, ile dni dany miesiąc, a poszczególne sylaby informowały o świętach lub wspomnieniach świętych. Cała koncepcja była dość skomplikowana, wymagała skrótów i służyła głównie ćwiczeniom pamięci.

Pierwsze kalendarze układali duchowni, a kiedy na Akademii Krakowskiej powstała Katedra Astronomii i Astrologii, autorami kalendarzy stają się profesoria tej uczelni.

Kalendarze — terminarze towarzyszą nam od wieków, i choć dziś wiele osób „przerzuciło się” już na elektroniczną aplikację na smartfonie, dalej lubimy powiesić na ścianie kalendarz z ładnymi ilustracjami, traktując to często jako ozdobę.

J.K.



## Odnowiona kapliczka

Staraniem mieszkańców, a szczególnie panów Michała Cyrana oraz Marka Barłoga (główny wykonawca i sponsor materiału), odnowiona została kapliczka na Wielopolu, usytuowana niedaleko dawnego dworu. W pracach pomagali panowie Lucjan i Jakub Piszko, i Maciej Chrzęszcz. Kostkę wokół kapliczki sfinansowano ze składek zebranych w ubiegłym roku podczas kwesty na cmentarzach w uroczystość Wszystkich Świętych. Prace przy kostce wykonał pan Maciej Adamiak. Bardzo dziękujemy osobom zaangażowanym w tę cenną inicjatywę.

J.K.



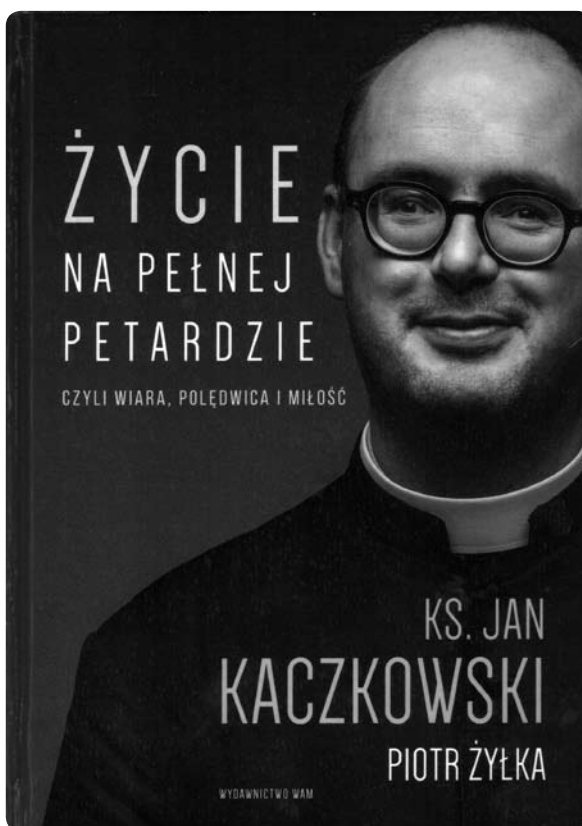
# Kącik ciekawej książki

**Ks. Jan Kaczkowski, Piotr Żyłka, *Życie na pełnej petardzie, czyli wiara, połówka i miłość*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2015**

Książka ta, to zapis rozmów Piotra Żyłko z ks. Janem Kaczkowskim, przeprowadzonych na przełomie 2014 i 2015 roku, ujętych w rozdziały o intrygujących i zachęcających do czytania podtytułach, np. „Dom albo stado surykatek”, czy „Powołanie albo przeciwskazania”.

Ks. Jan z ogromną szczerością i otwartością opowiada o swoim życiu — budowie hospicjum u Pucku, chorobie (zdiagnozowany nowotwór mózgu, glejak IV stopnia, w 2012 roku — lekarze dawali mu wtedy pół roku życia). Poznajemy niezwykłego człowieka, który sam siebie nazywa „onkocelbrytą” — czyli księdzem znanym z tego, że ma raka. Ale tak naprawdę ks. Kaczkowski to wyjątkowa osobowość, oddany pacjentom hospicjum, tym, którzy potrzebują jego pomocy. Piotr Żyłka w przedmowie pisze: „Spędziłem z nim kilkanaście dni (...). Jakiego człowieka poznałem? Przede wszystkim autoironicznego. O najważniejszych sprawach mówi bez niepotrzebnego patosu, czasem jest złośliwy, często żartuje (i to jak!). Nie spina się. Ma w sobie naturalny luz”.

Ks. Jan Kaczkowski ma 38 lat, za swoją działalność odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, otrzymał medal „Curate Infirmos”, przyznawany przez Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, nagrody: Ślad im. Biskupa Jana Chrapka (2014) i „Pontifici”, przyznawaną przez war-



szawski Klub Inteligencji Katolickiej (2014) oraz Medal św. Jerzego (2015). Książka dostępna w zagórskiej bibliotece. **T.K.**

**Piotr Żyłka:** Kim jest wierzący ksiądz?

**Ks. Jan Kaczkowski:** Ten zwrot należy rozumieć zupełnie wprost. Wierzący ksiądz to ten, który żyje zgodnie z tym, co wyznaje i co głosi. To ten, który próbuje być prostolinijny w życiu i praktyce. To ksiądz, od którego bije duchowość, niewymuszona, niesztuczna, niecukierkowa. Wierzący ksiądz, pomimo własnych słabości, emanuje Panem Bogiem.

Benedykt XVI podczas pielgrzymki do Polski zwrócił uwagę nam, kapłanom, że mamy być ekspertami od Pana Boga, a nie od budowy świątyni i uprawiania polityki. Duchowni mają być osobami duchowymi w najgłębszym rozumieniu tego sformułowania: mają być przeniknięci Duchem Świętym. (...)

Co to znaczy, że Bóg wchodzi w relacje?

To znaczy, że kocha. Że człowiek jako taki został stworzony jako jedyny byt dla samego siebie, z miłości. W teologii mówi się, że *amor est diffisivum sui*, czyli że — jest to nieprzetłumaczalne dosłownie — miłość jest ze swej istoty rozlewna. Jeżeli przed cza-

sem wyobrazimy sobie Boga jako skoncentrowaną miłość, to skoro *amor est diffisivum sui*, to ta miłość powinna wykipieć, gdyż nie może pozostać sama dla siebie. Można powiedzieć, że Bóg nie chciał być sam, w tej miłości.

(...) Chrześcijaństwo nie jest religią cierpieniaków. Bóg zbawił świat przez własne cierpienie. On, wielki Bóg w człowieczym ciele, wziął na siebie całe cierpienie świata. Ale naprawdę: Bóg nie potrzebuje naszego bólu, żeby jeszcze doskonale zbawić świat. Dobrze wiemy, że wystarczyłaby jedna kropla krwi Chrystusowej, żeby cały świat był zbawiony. Świat już jest odkupiony i zbawiony!

Jak praktycznie sobie z tym poradzić? Kiedy, dajmy na to, wywalono by pana niesprawiedliwie z pracy, to w tej niesprawiedliwości Chrystus będzie z panem. Jeżeli dowiaduje się pan o ciężkim, a nawet śmiertelnym rozpoznaniu chorobowym, to przecież Chrystus pana nie zostawia, lecz jest stale z panem.

**Fragm. książki**

# Spotkania ze Słowem Bożym

Przez trzy lata na lamach „Verbum” przybliżaliśmy czytelnikom fragmenty Pisma Świętego odczytywane podczas niedzielnej liturgii. Tym samym przedstawiliśmy trzy cykle zawartych w lekcjonarzu czytań — przewidzianych na rok A, B i C. W cyklu A słuchaliśmy przede wszystkim Ewangelii św. Mateusza, w cyklu B (czyli w tym roku) — Marka, a w C — Łukasza. Poniższe fragmenty Pisma Świętego zamykają ten cykl artykułów, nie kończą jednak tematyki poświęconej Biblii. W kolejnych numerach „Verbum” planujemy zamieszczać teksty poświęcone różnym aspektom związanym z Pismem Świętym. Mamy nadzieję, że również one zainteresują naszych czytelników.

## 8 listopada 2015 32 Niedziela zwykła

Tematykę przewidzianych na tę niedzielę czytań mszalnych doskonale oddaje fragment psalmu responso-ryjnego:

Chwał, duszo moja, Pana, Stwórcę swego.  
On wiary dochowuje na wieki,  
uciśnionym wymierza sprawiedliwość,  
chlebem karmi głodnych,  
wypuszcza na wolność więźniów (...)  
Osłania sierotę i wdowę.

Zarówno w pierwszym czytaniu, zaczerpniętym z Pierwszej Księgi Królewskiej (1 Krl 17, 10–16), jak i we fragmencie Ewangelii św. Marka (Mk 12, 38–44) pojawiają się bowiem postacie ubogich wdów, które za swą ofiarnością otrzymują nagrodę od Boga lub uznanie ze strony Chrystusa.

Samotnie wychowująca syna wdowa z Sarepty Sydońskiej, którą spotyka prorok Eliasza, pomimo, że — z powodu niszczącej suszy — sama nie ma już co jeść, gdyż, jak mówi: „Na życie Pana, twego Boga, już nie mam pieczywa, tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi strawę. Zjemy to, a potem pomrzemy”, przygotowuje mały podpłomyk dla Eliasza. I staje się według słów proroka: „Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię”.

W Ewangelii zaś Chrystus jako wzór do naśladowania ukazuje swym uczniom ubogą wdowę, która wrzuca do skarbony jeden grosz: „Zaprawdę powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie”. Ostrzega też przed uczonymi w Piśmie, którzy zapomnieli o życiu zgodnym z przykazaniami Pana, żyją

w zbytku i hipokryzji: „Strzeżcie się uczonych w Piśmie. Z upodobaniem chodzą oni w powłóczyстых szatach, lubią pozdrowienia na rynku, pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. Objadają domy wdów i dla pozorów odprawiają długie modlitwy. Ci tym surowszy dostaną wyrok”.

Czytanie z Listu do Hebrajczyków (Hbr 9, 24–28) przypomina z kolei, że ofiara Chrystusa była jednokrotna i zgładziła grzechy świata, On bowiem: „wszedł nie do świątyni, zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej świątyni, ale do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga, nie po to, aby się często miał ofiarować jak arcykapłan, który co roku wchodzi do świątyni z krwią cudzą. Inaczej musiałby cierpieć wiele razy od stworzenia świata. A tymczasem raz jeden ukazał się teraz, na końcu wieków, na zgładzenie grzechów przez ofiarę z samego siebie”.

## 15 listopada 2015 33 Niedziela zwykła

Czytania w tę listopadową niedzielę przypominają o powtórny przyjsciu Chrystusa, o końcu czasów, który kiedyś się wypełni i o obietnicy zmartwychwstania sprawiedliwych. Księga Proroka Daniela (Dn 12, 1–3) przynosi taką właśnie wizję: „W owych czasach wystąpi Michał, wielki książę (...). Wtedy nastąpi okres ucisku, jakiego nie było, odkąd narody powstały, aż do chwili obecnej. W tym czasie naród twój dostąpi zbawienia, każdy, kto się okaże zapisany w księdze. Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrze. Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze”. Podobnie o końcu czasów i Sądzie Ostatecznym mówi do uczniów Chrystus we fragmencie Ewangelii św. Marka (Mk 13, 24–32): „W owe dni, po wielkim ucisku słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba. (...) Niebo i ziemia przeminają, ale moje słowa nie przeminają. Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec”.

List do Hebrajczyków (Hbr 10, 11–14.18) zaś ponownie podkreśla znaczenie zbawczej ofiary Chrystusa — Mesjasza: „W Starym Przymierzu każdy kapłan staje codziennie do pełnienia swej służby, wiele razy te sa-

▶▶▶ 9





*Fra Angelico, Sąd Ostateczny, 1435*

me składając ofiary, które żadną miarą nie mogą zgładzić grzechów. Jezus Chrystus przeciwnie, złożony raz na zawsze jedną ofiarą za grzechy, zasiadł po prawicy Boga, oczekując tylko, »aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego«. Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni. Gdzie jest odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy.

**22 listopada 2015**  
**34 Niedziela zwykła**  
**Uroczystość Chrystusa Króla**

Przewidziane na tę uroczystość czytania ukazują majestat i chwałę Chrystusa, który jest Królem całego Wszechświata. W wizji proroka Daniela (Dn 7, 13–14): »oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie». Podobnie ukazuje Chrystusa św. Jan w Apokalipsie: »Jezus Chrystus jest Świadkiem Wiernym, Pierworodnym umarłych i Władcą królów

ziemi. Tym, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów, i uczynił nas królestwem i kapłanami Boga i Ojcu swojemu: Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.



*Mistrz Hugo, Chrystus na majestacie (Majestas Domini), Biblia św. Edmunda, 1130–1140*

Oto nadchodzi z obłokami i ujrzy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebili. I będą Go opłakiwać wszystkie pokolenia ziemi. Tak: Amen. Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan Bóg, który jest, który był i który przychodzi, Wszechmogący». Fragment Ewangelii według św. Jana (J 18, 33b–37) to zaś słynna scena, w której Chrystus potwierdza przed Piłatem swoją królewską godność, mówiąc: »«Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd«. Piłat zatem powiedział do Niego: »A więc jesteś królem?«.

Odpowiedział Jezus: »Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mego głosu«.

*J.K.*

## *Bierz i czytaj...*

Takie słowa usłyszał w duszy św. Augustyn, gdy brakowało mu sił, aby zmienić swoje życie. Sięgnął po Pismo Święte i wystarczył jeden fragment, by stał się zupełnie innym człowiekiem. Tak wielka jest moc Słowa, które Bóg kieruje do nas, wzywając, tak jak w Starym Testamencie wzywał naród wybrany — »Słuchajcie!«. Słowo Boże przemienia nasze serca, oczyszcza duszę, a tak rzadko sięgamy po Biblię, która powinna przecież być najważniejszą księgą naszego życia. Być może czas to zmienić.

Warto przede wszystkim jak najczęściej otwierać Pismo Święte, czytać je i rozważać. Aby zaś przybliżyć naszym parafianom związane z Biblią zagadnienia, planowane są spotkania poświęcone właśnie tekstom Pisma Świętego. Szczegóły dotyczące terminów i charakteru spotkań zostaną podane w najbliższym czasie, ale już teraz serdecznie na nie zapraszamy.



*J.K. Philippe de Champaigne, Św. Augustyn*

# Symbolika Księgi

Książka, księga, to jeden z najciekawszych i najbardziej pojemnych symboli ludzkiej cywilizacji. Zanim pojawiła się książka w tym kształcie, w którą ją znamy — czyli kodeksu — stron o takiej samej wielkości, związanych okładką, co miało miejsce ok. IV wieku, przez stulecia funkcjonowały zwoje, znane w starożytnym Egipcie, a składające się z połączonych ze sobą arkuszy papirusowych. W Egipcie zresztą pismo uważano za coś świętego, dar boga Tota, podobnie było również w Babilonie, gdzie pisarzami i pismem opiekował się bóg Nabo. W mitologii egipskiej pojawia się również motyw księgi, prowadzonej przez bóstwo, w której zapisane zostaną złe i dobre uczynki człowieka lub też imiona sprawiedliwych. Kilkakrotnie motyw takiej Księgi Życia, w symboliczny sposób przypominającej, że Bóg zna tych, którzy mu służą, odnajdujemy w Starym i Nowym Testamencie. O wpisaniu do „Księgi Życia w Jeruzalem” mówi prorok Izajasz. Autor Psalmu 138 zapewnia: „W twojej księdze wszyscy są zapisani i policzeni jeszcze nim żyć zaczęli i wszystkie ich dni przyszłe”, a w Apokalipsie czytamy, iż do Miasta Bożego nie może wejść „nic nieczystego (...) lecz tylko zapisani w księdze życia Baranka”. W Objawieniu św. Jana obecny jest też motyw Księgi, w której zapisano wszystkie uczynki człowieka „I osądzono zmarłych z tego, co w księgach napisano, według ich czynów”, a która staje się także symbolem wszechwiedzy Boga i sumienia człowieka: „Oczy Twoje widziały me czyny i wszystkie są spisane w Twej księdze, dni określone zostały, chociaż żaden z nich jeszcze nie nastąpi”. Taka Księga umieszczona jest w środku Raju i zostaje uotosamiona z Drzewem Życia.



Zwój Tory

W niebiańskiej Księdze mogą też być zapisane nie tylko ludzkie czyny, ale też losy ludzkości i całego świata. Takim symbolem wyroków Boga jest siedmiokrotnie zapieczętowany zwój z Apokalipsy, zapisany z obu stron (zwoje zapisywano niemal zawsze po jednej stro-

nie), którego nikt nie może poznać, aż wypełnią się czasy, a będzie go mógł przeczytać tylko Chrystus. Dlatego też zamknięta księga z literami alfa i omega to symbol Boga Ojca i Chrystusa.



Jan van Eyck, Św. Hieronim w pracowni

Słowo i postanowienia Boga otrzymuje, również w formie dwustronnie zapisanego zwoju, prorok Ezechiel, który w dodatku — podobnie jak św. Jan — otrzymuje polecenie spożycia księgi, ma się jakby stać z nią jednością, pochłonąć ją, przyjąć całkowicie przesłanie, które przez niego do ludzkości kieruje Bóg. W takiej objawionej księdze nie wolno niczego zmienić, niczego naruszyć. Epilog Apokalipsy głosi: „Ja świadczę każdemu, kto słucha słów proroctwa tej księgi: jeśliby ktoś coś do nich dołożył, Bóg mu dołoży plag zapisanych w tej księdze. A jeśliby ktoś odjął co ze słów księgi tego proroctwa, to Bóg odejmie jego udział w drzewie życia i w Mieście Świętym — które są opisane w tej księdze” (Ap 22 18–19).

Chrześcijaństwo, ale także judaizm i islam można nazwać religiami księgi. Dla Żydów szczególne znaczenie ma Tora, czyli tzw. Pięcioksiąg Mojżeszowy (pięć pierwszych ksiąg Biblii), która z czcią przechowywana jest i odczytywana w synagogach i nadal ma formę

▶▶▶ 11

zwoju (długo to zwój był uważany za bardziej dostojny i elegantszy od kodeksu). Biblia, Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, to najważniejsza księga naszej wiary, będąca symbolem słowa Bożego. Dla wyznaw-



Jan van Eyck, Matka Boża z księgą,  
fragment Ottarza Gandawskiego

ców Chrystusa najświętsza jest Ewangelia, zawierająca słowa Zbawiciela. Otrzymuje ją podczas święceń biskup, a w średniowieczu stanowiła jedno z insygniów cesarskich — władca otrzymywał ją w czasie koronacji. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa popularne było noszenie przy sobie fragmentów Ewangelii w funkcji tzw. filakterii, chroniących przez zakusami złego ducha czy chorobami. Podczas synodów i soborów Ewangelię umieszczano w centralnym miejscu, na tronie. Dla muzułmanów zaś taką świętą księgą jest Koran, który miał zstąpić z nieba.

Kulturę biblijną cechuje opór przed niszczeniem jakichkolwiek ksiąg — niepotrzebne albo nieaktualne teksty składano w naczyniach glinianych w jaskiniach — efektem tej tradycji jest słynne znalezisko zwójów z Qumran.

Księga staje się atrybutem i symbolem wielu świętych, oczywiście Ewangelistów, ale także Ojców Kościoła, proroków, a także Najświętszej Marii Panny, szczególnie w scenie Zwiastowania.

Księga jako taka może być też symbolem Wszechświata, mądrości, prawdy, zamknięta — oznacza tajemnicę. Liber Mundi — księga świata — to utopijne marzenie o księdze, w której można by zawrzeć całą wiedzę świata, prawa natury. W niektórych interpretacjach legend arturiańskich księga symbolizuje św. Graala.

To oczywiście tylko niektóre aspekty symboliki Księgi. Szerzej zagadnieniami dotyczącymi Pisma Świętego planujemy zająć się w cyklu artykułów od kolejnego numeru „Verbum”.

J.K.

## Ciekawostka z zagórskich dziejów

Kolejny odnaleziony ślad zagórskiej historii, który możemy zaprezentować w „Verbum” — dokument sprzed 100 lat, dotyczący Firmy Ropy Naftowej w Zagórzcu z kapitałem 4 mln fr. Pierwszy odwiert miał miejsce w 1899 roku w Wielopolu, inne zaś w Mokrem i Tarnawie, z udziałem firmy francuskiej. Dokument wystawiono 15 lutego 1914 roku w Roubaix we Francji.

Jerzy Tarnawski



# Życie konsekrowane i misja

Pod takim hasłem przeżyaliśmy w tym roku Tydzień Misyjny, rozpoczynający się 18 października Światowym Dniem Misyjnym. Jest to okazja, by przypomnieć sobie, że troska o misję dotyczy każdego chrześcijanina, nie tylko księży czy misjonarzy. Każdego stać na chwilę modlitwy, czy ofiarowany za misję różaniec. Również w naszej parafii pojawił się w tym tygodniu misyjny akcent, właśnie w postaci przygotowanego przez dzieci pod kierunkiem ks. Piotra różańca — odmawianego w różnych językach — m.in. po angielsku, ale też na przykład po chińsku.

Światowy Dzień Misyjny obchodzimy już po raz 89, został on bowiem ustanowiony w 1926 roku przez papieża Piusa XI. W orędziu na tegoroczny Dzień Misyjny papież Franciszek podkreślał, że jest on przeżywany w kontekście Roku Życia Konsekrowanego, ten bowiem, kto naśladuje Chrystusa, musi stać się misjonarzem, wyrażając w ten sposób miłość do Jezusa ale także miłość do ludzi. Polecenie Zbawiciela „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” w każdym czasie historycznym zyskuje inny wymiar, choć wciąż tożsama pozostaje idea niesienia Dobrej Nowiny do tych, którzy jeszcze nie znają Chrystusa lub może o nim zapomnieli. Dziś przykładowo misja staje w obliczu wyzwania, jakim jest „Szanowanie potrzeby wszystkich ludów sięgania do własnych korzeni i chronienia wartości swoich kultur. Chodzi o to, by poznawać i szanować inne tradycje i systemy filozoficzne oraz uznawać prawo każdego ludu i kultury do posiłkowania się własną tradycją w rozumieniu tajemnicy Boga i w przyjmowaniu Ewangelii Jezusa”.

Papież Franciszek przypomniał także, że mija właśnie 50 rocznica uchwalenia poświęconego misjom dokumentu *Ad gentes*, który wzbudził zapal misyj-

ny w Kościele, przede wszystkim we wspólnotach życia konsekrowanego. Także dziś jest to, tak jak kiedyś, trudna, ale też wyjątkowa decyzja — bezkompromisowego poświęcenia się misjom, by wśród „małych i ubogich” dawać w życiu świadectwo chrześcijańskie i „być znakami miłości Ojca”.

Ojciec Święty podkreśla też rolę wiernych świeckich, którzy też powinni współpracować w dziele ewangelizacji. Dzieło misyjne potrzebuje bowiem licznych charyzmatów. „Ewangelia jest bowiem źródłem radości, wyzwolenia i zbawienia dla każdego człowieka”. Można więc powtórzyć za św. Pawłem: „Biada mi (...) gdybym nie głosił Ewangelii”. „Misją sług Słowa — biskupów, kapłanów, zakonników i wiernych świeckich jest umożliwienie wszystkim bez wyjątku osobistej relacji z Chrystusem. Na ogromnym obszarze działalności misyjnej każdy ochrzczony jest wezwany do tego, by jak najlepiej wypełniał swoje zadanie”.

Warto przypomnieć, że w ożywianiu ducha misyjnego wielką rolę odgrywają Papieskie Dzieła Misyjne: liczące już 160 lat Papieskie Dzieło Dzieciństwa Misyjnego, Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła i Papieska Unia Misyjna. Pod względem liczby misjonarzy i misjonek Polska plasuje się na 6 miejscu w świecie — na misjach pracuje ponad 2000 naszych rodaków. Polscy katolicy przekazali w 2014 roku ponad 7 milionów 200 tysięcy złotych; ofiary zebrane podczas ubiegłorocznej Niedzieli Misyjnej wyniosły ponad 4 miliony 300 tysięcy złotych. Fundusze te przekazywane są do krajów misyjnych, przede wszystkim na utrzymanie diecezji, budowę kościołów i kaplic, a także wszechstronną działalność charytatywną.

J.K.

---

## Kościół prześladowany

List pasterski Episkopatu Polski, skierowany do wiernych, a przewidziany do odczytania w niedzielę 8 listopada, podejmuje trudny temat prześladowania chrześcijan. Jest to bowiem Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym, w tym roku ponownie poświęcony sytuacji Kościoła w Syrii. Biskupi podkreślają, że prześladowanie chrześcijan, przybierające różne formy — od ośmieszania, marginalizacji i usuwania z przestrzeni publicznej aż do odbierania życia, wpisują się w szerzy kontekst eskalacji przemocy i agresji, którą obserwujemy w otaczającym nas świecie. Krzyż Chrystusa, który przez wieki był elementem europejskiej tożsamości, w niektórych częściach naszego kontynentu jest dziś zakazany. Dochodzi do profanacji miejsc

kultu, cmentarzy. Szczególnie cierpią jednak wyznawcy Chrystusa na terenach opanowanych przez islamskich fundamentalistów, w regionach konfliktów zbrojnych. Wystarczy wspomnieć, że w Iraku przed 12 laty żyło 1 milion 450 tysięcy chrześcijan, dziś jest ich niecałe 100 tysięcy. Arcybiskup Mosulu w dramatycznym liście do Papieża napisał, że w jego diecezji, po 1400 latach, przestała istnieć wspólnota chrześcijańska. Każdego roku ginie od 20 do 30 chrześcijańskich misjonarzy, są wśród nich Polacy, tacy jak młodzi franciszkanie o. Zbigniew Strzałkowski i o. Michał Tomaszek, którzy wkrótce zostaną wyniesieni na ołtarze, zamordowani w Peru przed ponad 20 laty.

►►► 13

8 listopada 2015

VII DZIEŃ  
SOLIDARNOŚCI  
Z KOŚCIOŁEM  
PRZEŚLADOWANYM  
**SYRIA**

**NASZA  
OBOJĘTNOŚĆ  
ZABIJA  
CHRZEŚCIJAN  
W SYRII**

POMOC KOŚCIOŁOWI W POTRZEBIE  
www.pkw.org

300 TYS. tyle osób zmarło na skutek obrażeń odniesionych w wyniku wojny  
12 MLN to liczba wewnętrznych i zewnętrznych syryjskich uchodźców  
6,2 MLN Syryjczyków głoduje w wyniku konfliktu zbrojnego  
5,6 MLN dzieci ucierpiało podczas wojny  
91 kościołów zostało zniszczonych

**Wyślij SMS  
o treści RATUJE  
pod nr 72405**

Koszt: 2,00 zł + VAT (2,46 zł brutto).  
Akcja SMS-owa trwa od 01.11.2015 do 31.01.2016



Jako chrześcijanie nie możemy w takiej sytuacji pozostać obojętni. Naszym obowiązkiem jest solidarność z prześladowanymi. „Mamy prawo domagać się od możliwych tego świata — od instytucji rządowych, organizacji międzynarodowych, mediów — zdecydowanej reakcji i obrony prześladowanych chrześcijan. (...) Głos chrześcijan wołających o pomoc powinien znaleźć odzew wśród wszystkich ludzi dobrej woli, którym rzeczywiście na sercu leży troska o pokojowe współżycie rodziny ludzkiej”.

Powinniśmy również w naszych wspólnotach i rodzinach „kształtować postawy miłości, braterstwa, szacunku dla innych ludzi i odpowiedzialności za dobro wspólne”, w pełni ufności powierzając się Bogu.

Chrześcijanie prześladowani za wiarę swoje męczeństwo wpisują w ofiarę Chrystusa. W ich życiu realizuje się ewangeliczna zapowiedź Jezusa: „Podniosą na was ręce i będą was prześladować. I z powodu Mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich”.

Już wkrótce, nakładem Wydawnictwa Rebis ukaże się *Czarna księga prześladowań chrześcijan w świecie*, dzieło 70 specjalistów z różnych dziedzin, świadków

### Czy wiesz, że...

105 tys. chrześcijan ginie rocznie za wiarę w Chrystusa?

Co 5 minut ginie 1 chrześcijanin?

200 milionów chrześcijan jest brutalnie prześladowanych?

W ponad 70 krajach świata łamie się prawo do wolności religijnej?

350 milionów chrześcijan poddawanych jest różnym formom dyskryminacji

W tym roku, podobnie jak w ubiegłym, Dzień Solidarności z Kościołem prześladowanym poświęcony jest Syrii. W kraju tym, skąd do Europy przybywają setki uchodźców (ogólna ich liczba sięga 12 milionów), trwa dramatyczny konflikt zbrojny i kryzys humanitarny. 4 z 5 Syryjczyków żyje na krawędzi ubóstwa, zburzono 91 kościołów i 1400 meczetów.

Warto przypomnieć, że są to tereny, na których swą misyjną działalność prowadził św. Paweł, tu też wyznawców Chrystusa po raz pierwszy nazwano chrześcijanami, w Damaszku do dziś obecna jest jedna z największych wspólnot chrześcijańskich.

W 2013 roku w mieście Sadat zamordowano 45 chrześcijan, w tym dzieci, a 1500 wykorzystano jako żywe tarcze. Na liście sporządzonej przez melchickiego patriarchę Grzegorza III Lahama znalazło się 215 nazwisk chrześcijan zamordowanych również w 2013 roku. Z Syrii uciekło 700 tysięcy chrześcijan, którzy prawdopodobnie już nigdy tam nie powrócą. Islamscy fundamentaliści podejmują zresztą liczne działania, by tych chrześcijan, którzy jeszcze tu pozostali, wypędzić. Mimo wszystko podejmowane są inicjatywy obywatelskiej pomocy, dystrybucji środków dla najuboższych, my też możemy włączyć się w te działania, choćby przez modlitwę w intencji prześladowanych.

Wykorzystano informacje zawarte na stronie dzieła Pomoc Kościołowi w Potrzebie

i osób dotkniętych cierpieniem z powodu wyznawanej wiary, znaleźli się wśród nich między innymi: Jean-Michel di Falco Léandri, od 2003 roku biskup diecezji Gap i Embrun, wieloletni konsultor Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, dominikanin Timothy Radcliff, Andrea Riccardi, założyciel rzymskiej Wspólnoty św. Idziego, zaangażowany w działania na rzecz pokoju i dialogu międzyreligijnego, Samuel Lieven, dziennikarz, reportażysta, od lat zajmujący się miejscem religii w społeczeństwie. Na pewno warto będzie sięgnąć po tę pozycję.

### Modlitwa za prześladowany Kościół

Boże, poprzez tajemnicze zrządzenie Twojej Miłości, pozwoliłeś swemu Kościołowi uczestniczyć w cierpieniu Twego Syna, wzmocnij nasze Siostry i Braci, którzy z powodu swej wiary są prześladowani. Obdarz ich swoją mocą i wytrwałością, aby w każdym ucisku pokładali w Tobie całą swą ufność, a w cierpieniu wiernie świadczyli o Tobie. Podaruj im radość z uczestnictwa w ofierze Chrystusa i obdarz pewnością, że ich imiona są zapisane w Księdze Życia. Daj im siłę do naśladowania Chrystusa, która wesprze ich w dźwiganie Krzyża, a w utrapieniu ustrzeże ich chrześcijańską wiarę. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

# „W naszej epoce...”

Tak rozpoczynał się dokument, przygotowany przez Sobór Watykański II (pełny tytuł brzmiał *Declaratio de Ecclesiae habitudine ad religiones non christianas*), a traktujący o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich. Ogłoszono go dokładnie 50 lat temu, 28 października 1965 roku. Choć minęło już pół wieku, treści zawarte w tej deklaracji bynajmniej nie straciły na aktualności, a można powiedzieć, że do naszej epoki, czyli początku XXI wieku, pasują jeszcze lepiej. Dziś bowiem coraz mocniej widoczna jest współzależność między narodami, łączność, intensyfikowana przez tendencje globalizacyjne, rozwój mediów i środków transportu. Doskonale uświadamiamy sobie jedność i wspólne pochodzenie i przeznaczenie rodziny ludzkiej, nadal też człowiek poszukuje sensu życia, odpowiedzi na pytania o cierpienie i śmierć — i zwraca się wówczas właśnie w stronę religii, Boga i Absolutu. Kościół z szacunkiem patrzy na inne religie i ich wyznawców, jest otwarty na dialog, ale też pozostaje zawsze wierny prawdzie.

Nawiązując do tej rocznicy, papież Franciszek podczas audiencji ogólnej podkreślał właśnie aktualność soborowego dokumentu, zwracając uwagę, jak wiele inicjatyw, idei i koncepcji sprzyjających dialogowi międzyreligijnemu, opartemu na wzajemnym szacunku, zostało podjętych podczas minionych 50 lat. Przypomniał spotkanie w Asyżu w 1986 roku, przemianę relacji między chrześcijanami i żydami, akcentując, że w deklaracji znalazło się jednoznaczne potępienie wszelkiego antysemityzmu i wypływających z niego prześladowań i dyskryminacji. Mówił to także o budowaniu relacji z innymi religiami zwłaszcza z muzułmanami, o których w dokumencie Soboru napisano m.in., że są „czcicielami jedyne Boga, żywego i samoistnego, miłosiernego i wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, który przemówił do ludzi”.

Wobec zagrożeń terroryzmu, atmosfery podejrzliwości i niepewności, Papież podkreśla, że choć religie nie są wolne od niebezpieczeństw fundamentalizmu czy ekstremizmu, należy szukać w nich wartości pozytywnych, co może zaowocować troską o drugiego człowieka, wspólnymi działaniami skierowanymi na walkę z ubóstwem, prześladowaniami, czy wykluczeniem, do których mogą przyłączyć się także ludzie nie uznający siebie za wierzących. „Miłosierdzie do którego jesteśmy wezwani, obejmuje całe stworzenie, które Bóg nam powierzył, abyśmy byli jego stróżami (...) Powinniśmy zawsze stawiać sobie za cel, aby zostawić świat lepszym miejscem niż go zastaliśmy”. Pomocą w budowaniu kultury dialogu jest zaś przede wszystkim modlitwa, z Bogiem bowiem wszystko jest możliwe.

Do deklaracji *Nostra aetate* odwołują się także członkowie Episkopatu Polski w liście pasterskim, skupiając się przede wszystkim na wspólnym duchowym dziedzictwie

chrześcijan i Żydów, pokrewieństwie obu religii. Św. Jan Paweł II nazywał Żydów „starszymi braćmi w wierze” i nauczał, że kto spotyka Chrystusa, spotyka również judaizm. Żydzi są bowiem uczestnikami przymierza, które Bóg zawarł z potomkami Abrahama. Biskupi zdecydowanie podkreślają, że „antyjudaizm i antysemityzm są grzechem przeciwko miłości bliźniego niweczącym prawdę o chrześcijańskiej tożsamości i dlatego ich kategorycznego potępienia nie można łagodzić przez uwarunkowania kulturowe, polityczne czy ideologiczne”. Przypominają o tragedii Holocaustu, ale też o działaniach kolejnych papieży, mających na celu budowanie wzajemnego zrozumienia i dialogu. Takim wielkim znakiem stały się odwiedziny św. Jana Pawła II w rzymskiej synagodze — jako pierwszego po św. Piotrze papieża.

W polskim Kościele podejmowane są liczne działania na rzecz jeszcze trwalszego i głębszego budowania wzajemnych relacji. Obchodzony jest Dzień Judaizmu, w ramach Konferencji Episkopatu Polski działa Komitet do spraw Dialogu z Judaizmem. Bardzo ważne są wszelkie inicjatywy dążące do braterstwa i porozumienia, choć potrzeba jeszcze wielu spotkań, pogłębionej refleksji i wzajemnej modlitwy, a także bardzo konkretnych działań, takich jak choćby opieka „nad miejscami świadczącymi o wielowiekowej obecności Żydów w Polsce i pamięci o ich wkładzie w kulturę naszej wielonarodowej i wieloreligijnej Ojczyzny”. Na zakończenie biskupi wyrażają nadzieję, że „dialog katolicko-żydowski będzie służył przemianie oblicza naszej ziemi”.

Autorzy wspomnianej deklaracji w wielu miejscach wzywają chrześcijan do braterstwa między ludźmi, sprzeciwiania się wszelkim formom dyskryminacji i prześladowań religijnych, do współpracy z wyznawcami innych religii, zwracania uwagi na to, co wartościowe i wspólne. Oprócz judaizmu i islamu przywołane zostały w tym kontekście — po raz pierwszy w taki pozytywny sposób w dokumencie Kościoła — religie pierwotne i dalekowschodnie — zapisano tam między innymi: „religie, istniejące na całym świecie, różnymi sposobami starają się wyjść naprzeciw niepokojowi ludzkiego serca”.

Nie możemy bowiem „zwracać się do Boga jako do Ojca wszystkich, jeśli nie zgadzamy się traktować po bratersku kogoś z ludzi na obraz Boży stworzonych”.

W dzisiejszych, skomplikowanych i niełatwych czasach, gdy zaskakują nas globalne problemy, o których jeszcze niedawno nawet byśmy nie pomyśleli — terroryzm, religijny fundamentalizm, wojny na tle religijnym, niezwykle skomplikowana kwestia uchodźców — tym bardziej trzeba przypominać te wyważone, pełne mądrości słowa, wzywające do pokoju, dialogu i wzajemnego zrozumienia.

J.K.

# Synod o małżeństwie i rodzinie

25 października zakończył się, trwający przez trzy tygodnie, Synod o małżeństwie i rodzinie. Polscy Ojcowie synodalni — abp Stanisław Gądecki, abp Henryk Hoser oraz bp Jan Wątroba, wystosowali do wiernych komunikat, w którym podkreślają, że Synod był doświadczeniem jedności Kościoła, a zarazem bogactwa jego różnorodności. Przypomniano o wartości rodziny, o sposobach aktywnego uczestnictwa w życiu Kościoła. Biskupi zachęcają rodziny do „wspólnej modlitwy, wychowania dzieci w wierze, zaangażowania w życie parafii i wspierania dzieł miłosierdzia”. To

Boże w Trójcy Świętej Jedyny, źródło życia i miłości wszystkich ludzi!

Dziękujemy za to, że stworzyłeś nas mężczyznami i kobietami, abyśmy się nawzajem uzupełniali i byli dla siebie wzajemną pomocą. Dziękujemy, że przez Jezusa Chrystusa uświęciłeś małżeństwo, ustanawiając je sakramentem. Spraw, aby każda rodzina stała się sanktuarium życia i miłości. Pomóż wszystkim małżonkom trwać w wierności i jedności. Wspieraj małżeństwa i rodziny zagrożone oraz dotknięte różnymi kryzysami.

Oddajemy Ci, Boże, wszystkie dzieci od momentu poczęcia. Niech cieszą się miłością matki i ojca. Spraw, by dzieci i młodzież znalazły w rodzinach silne wsparcie dla wzrostu w prawdzie i miłości.

Umacniaj dziadków i babcie, aby umieli dzielić się mądrością i wiarą z młodymi.

Prosimy, by stanowiący prawa i sprawujący władzę służyli poczętemu życiu, małżeństwu i rodzinie.

Święta Rodzino z Nazaretu, wspomagaj, aby Synod Biskupów umocnił świadomość świętego i nierozzerwalnego charakteru małżeństwa i rodziny.

Święta Maryjo, Matko Boża, Królowo rodzin, módl się za nami!

Święty Józefie, głowo świętej Rodziny, módl się za nami!

Święty Janie Pawle II, papieżu rodziny, módl się za nami!

zaproszenie kierują także „do osób rozwiedzionych, żyjących w ponownych związkach cywilnych, które — choć nie przystępują do Komunii Świętej — nie są wykluczone z Kościoła”.

Z kolei papież Franciszek, w rozważaniu na Anioł Pański 25 października, nawiązując do rozumienia słowa synod jako „podążania razem”, określił zakończone właśnie spotkanie biskupów jako „doświadczenie Kościoła pielgrzymującego”. Lud Boży to bowiem wielka „rodzina rodzin”, w której nikt nie jest usunięty na margines — w tym kontekście Ojciec Święty przypomniał też o dramacie rodzin uchodźców, które „wykorzenione ze swojej ziemi, były obecne pośród nas na Synodzie, w naszej modlitwie i naszych pracach”. W przemówieniu na zakończenie Synodu Papież, dziękując wszystkim Ojcom Synodalnym i uczestnikom obrad, zwrócił uwagę, że Synod nie wyczerpuje bynajmniej tematów rodziny, ale podczas spotkania starano się je oświetlić, sięgając do Ewangelii, tradycji i historii Kościoła. Nie rozwiązano też oczywiście wszystkich problemów, ale podjęto je z odwagą, podkreślając wagę instytucji rodziny i małżeństwa między mężczyzną i kobietą, zbudowanego na jedności i nierozzerwalności, jako fundamentu społeczeństwa i ludzkiego życia. Starano się także podjąć wyzwania współczesności, trudne kwestie kryzysu socjalnego, ekonomicznego i moralnego, sprawę różnic kulturowych. Zadanie pozostaje jednak wciąż to samo: „głosić Ewangelię współczesnemu człowiekowi, broniąc rodziny przed wszystkimi ideologicznymi i indywidualistycznymi atakami”.

Podczas synodu Papież kanonizował rodziców św. Teresy od Dzieciątka Jezus — Zelię i Ludwika Martin, kolejnych (po Marii i Alojzym Beltrame Quattrocchi) małżonków wyniesionych razem do chwały ołtarzy.

J.K.

## Odnawiamy figurę Matki Bożej Szkaplerznej

Kwesta przeprowadzona 1 listopada na naszych cmentarzach będzie przeznaczona na odnowienie figury Matki Bożej Szkaplerznej na wzgórzu klasztornym. Udało się zgromadzić 2180 zł.

Wszystkim ofiarodawcom oraz osobom kwestującym serdecznie dziękujemy za zaangażowanie i wsparcie tej cennej inicjatywy.

Warto przypomnieć, że figura Matki Bożej Szkaplerznej stanęła przy ruinach klasztoru w 2004 roku i stała się pierwszym sygnałem zmieniającego się charakteru klasztornego wzgórza. Pod nią odprawiane są nabożeństwa majowe, lipcowe msze ku czci Matki Bożej Szkaplerznej. Powrócił sakralny charakter tego miejsca.



# Pamiętny dzień

## 18 września 1944 roku

Ten dzień zapisał się krwawymi zgłoskami w pamięci małej społeczności wsi Maniów. Z rąk UPA zginęło osiem osób narodowości polskiej. Maniów podzielił los kilkudziesięciu wsi bieszczadzkich, które przestały istnieć. Warto przypomnieć historię tej miejscowości, gdzie od kilkuset lat żyły obok siebie trzy nacje: Polacy, Ukraińcy i Żydzi. Egzystencję tej typowej dla Bieszczad wspólnoty przerwały wydarzenia z lat 1944–1947.

Przywilej lokacji Maniowa na prawie wołoskim wydał starosta sanocki Sebastian Lubomirski w 1554 roku. Trzej pierwsi osadnicy rozpoczęli tu karczunek w 1551 roku, jedenastu następnych w dziesięć lat później. W 1565 roku uprawiano 9 i pół łana kmiecego i jeden należący do kniazia. Najazd wojsk księcia Jerzego Rakoczego w 1657 roku tak wyludnił Maniów, że ilość uprawianej ziemi spadła do pół łana. Według spisu z 1921 roku, Maniów liczył 68 domów i 392 mieszkańców (374 grekokatolików, 13 rzymskich katolików i 5 wyznawców religii mojżeszowej). Mieszkańcy wsi czerpali dochody głównie z pracy w lesie, nad Oslawą działał młyn wodny<sup>1</sup>.

Oddajmy głos naocznemu świadkowi, Marianowi Wesołkinowi, który wraz z ojcem i bratem przebywał w oddziale partyzanckim Mikołaja Kunickiego. Tego tragicznego dnia przyszedł z lasu do swojej rodziny po żywność i odzież. Okazało się, że wieś była otoczona przez upowców. Tak wspomina ten moment: „Zamarłem, bo po drugiej stronie rzeki szli upowcy z bronią, w różnym umundurowaniu, z podwiniętymi rękawami. Szybko wycofałem się na podwórze, koło studni, i udawałem, że piję wodę z wiadra. Równocześnie drugi rząd upowców szedł drogą z Balnicy, a trzeci zatoczył ukosem pole, na którym Babcia z Mamą i dziećmi kopali ziemniaki (...). Wybiegłem od studni w kierunku budki kolejowej, która stała w odległości 70 metrów nad torem, dalej nie mogłem biec, bo teren był obstawiony upowcami. Zajęli nawet stanowiska z rkm-ami, tak, jakby likwidowali duże zgrupowanie wojskowe”<sup>2</sup>.

Napastnicy przyprowadzili z pola babcię, matkę i ciotkę autora wspomnień wraz z dziećmi. Wprowadzili ich do domu i zaczęli egzekucję. Marian Wesołkin relacjonuje: „Byli mordowani nożami i maczugami, które nierzadko były poświęcone przez nacjonalistycznych duchownych grekokatolickich. Krzyk był tak duży, że omal nie zemdlałem. Chyba zrobiło to wrażenie na upowcach, bo zaczęli strzelać w powietrze, by zagłuszyć krzyki. Zaraz też zaczęli wynosić z domu trupy w skrwawionych płachtach i wrzucali do do-

łu po gnojówce. Mamę zmasakrowaną porozrzucano po ogrodzie. Do dołu wrzucono dziewięciomiesięczną Gienię uderzoną tylko w głowę i zasypano ziemią. Warstwa ziemi była cienka, tak, że w nocy rączkę wysunęła na wierzch i przeżyła do dnia następnego. Ja dalej obserwowałem poczynania bandytów z UPA, rabowali wszystko z domu. Mnie całe życie stanęło w oczach. Tak jak niektórzy mówią, że w obliczu śmierci przed oczyma jak w jakimś tunelu, bardzo jasnym i kolorowym, przesuwa się całe życie w pełnym odrętwieniu”<sup>3</sup>.

W końcu jednak Wesołkin został zauważony przez jednego upowców. Odpowiedział, że nazywa się Iwan Hawryło, pochodzi z Zubeńska i przypadkowo znalazł się w Maniowie. Uratowała go znajomość języka ukraińskiego.

Tymczasem do Maniowa przybyła grupa upowców z Balnicy. Wesołkin, bojąc się zdemaskowania, uprosił sąsiada Ukraińca, by pozwolił mu kopać ziemniaki. Chciał za wszelką cenę wyrwać się obławy. Osłonięty przez pierwsze drzewa, zaczął uciekać w kierunku szczytu Kiczery, tam, w lesie, przeczekał noc. Po kilku dniach odważył się wrócić do Maniowa, by dowiedzieć się szczegółów zbrodni.

Ofiarami mordu padło osiem osób: Magdalena Stachura, lat 63; Agnieszka Wesołkin, lat 39, Stefania Wesołkin, lat 14; Anna Olszańska, lat 29; Maria Olszańska, lat 8, Zbigniew Olszański, lat 6, Zygmunt Olszański, lat 4, Genowefa Olszańska, 9 miesięcy.

Śmierci uniknęły: Wanda Pałasiewicz z córką, bo w czasie obławy i egzekucji przebywały w lesie. Po tej zbrodni pozostałe polskie rodziny opuściły Maniów i osiedliły się w rejonie Sanoka i Zagórza. W pobliżu Maniowa upowcy zbudowali podziemny szpital, który został wykryty dopiero w styczniu 1947 roku, przez polskich żołnierzy. Po całonocnej walce, jego załoga zginęła<sup>4</sup>. Zatem zbrodnia w Maniowie miała zmusić pozostałych Polaków do opuszczenia wioski, by nie byli przypadkowymi świadkami budowy tajnego lazaretu. Oczywiście, była to jedna z wielu przyczyn opisanej zbrodni UPA.

**Jerzy Tarnawski**

<sup>1</sup> *Bieszczady — Przewodnik*, wyd. IX, Pruszków 2002.

<sup>2</sup> Relacja Mariana Wesołkina, „Gazeta Sanocka” 17 IX 2015.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Członkowie załogi upowskiego szpitala popełnili samobójstwo.

Literatura: *Bieszczady — Przewodnik*, wyd. IX, Pruszków 2002; S. Kłos, *Bieszczady*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000; A.B. Szczęśniak, W.Z. Szota, *Droga donikąd*, Warszawa 2013; J. Pawłusiewicz, *Na dnie jeziora*, 2000.



# Ojciec Andrzej Deptuch • 1919–2015

W Uroczystość Wszystkich Świętych, zmarł w Sanoku wyjątkowy kapłan, franciszkanin. Urodził się w miejscowości Łazy, w gminie Rymanów, w 1919 roku. W 1937 roku rozpoczął nowicjat franciszkański, w Niepokalanowie miał możliwość poznania św. Maksymiliana Kolbego. Pomimo wybuchu wojny udało mu się w 1942 roku przyjąć święcenia kapłańskie i ukończyć studia teologiczne. Po zakończeniu wojny, repatriowany z ziem wschodnich, trafił do Krakowa, gdzie podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, przerwane aresztowaniem przez UB. Powodem było

przechowywanie przez o. Andrzeja dokumentów antykomunistycznej organizacji Wolność i Niezawisłość. O. Deptuch został skazany na 6 lat więzienia, był torturowany, bity, poniżany, co na trwałe odbiło się na jego zdrowiu, ale nie wyjawiał żadnej informacji o członkach WiN. Po zwolnieniu przebywał w klasztorach franciszkańskich, m.in. w Jasle i Przemyślu, a od 1972 roku do śmierci w Sanoku. Cały czas czynnie angażował się w pracę duszpasterską. Wygłosił ponad 200 serii rekolekcji. Został odznaczony m.in. Krzyżem Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

## 15 lat Szlachetnej Paczki



Jest wiele organizacji charytatywnych, akcji, projektów i pomysłów. Jedną z najciekawszych i najbardziej chyba przemyślnych wydaje się Szlachetna Paczka, która w tym roku obchodzi jubileusz 15-lecia, choć

nie od początku tak się nazywała.

Wszystko zaczęło się w Krakowie, na Prokocimiu, w parafii Miłosierdzia Bożego, gdzie w 2000 roku wikariuszem był ks. Jacek Stryczek. Mieszkańcy znali go z różnych głośnych (dosłownie — znakiem rozpoznawczym księdza był megafon) akcji społecznych. Właśnie wówczas powstał projekt Twarz w Twarz, polegający na roznoszeniu ubogim rodzinom paczek z prezentami — udało się wówczas obdarować 30 rodzin. Hasło Twarz w Twarz do dziś doskonale oddaje charakter Szlachetnej Paczki — nie jest to pomoc anonimowa, to wsparcie dla konkretnej rodziny, konkretnych osób, z którymi cały czas kontaktują się wolontariusze, decydujący, czego najbardziej potrzeba.

W kolejnym roku powstało Stowarzyszenie Wiosna, a po dwóch latach pojawiła się nowa nazwa — Święteczna Paczka, gdyż akcja koncentrowała się przed Świętami Bożego Narodzenia. W czwartym roku działania pomoc otrzymały już 502 rodziny, powstała elektroniczna baza danych i już wówczas kładziono ogromny nacisk na jakość pomocy — to nie miały być rzeczy niepotrzebne, które komuś zbywały, ale to, co najbardziej się przyda.

W 2005 roku akcja rozszerzyła się na Małopolskę, w następnym było już ponad 8000 darczyńców, ponad 1000 zaangażowanych szkół i kilkadziesiąt firm, a pomoc trafiła do ponad 2000 rodzin.

W 2008 roku akcja otrzymała dzisiejszą nazwę — Szlachetna Paczka, zainteresowały się nią media, pomoc otrzymało prawie 5000 rodzin, a liczba wolontariuszy wzrosła do 2270. Wtedy też bardzo jasno sprecyzowano filozofię Paczki — udzielana pomoc ma być

mądra, ma faktycznie trafiać do tych, którzy jej potrzebują i w takiej formie jaka jest w danym przypadku najbardziej adekwatna.

W 2010 roku Szlachetna Paczka włączyła się do pomocy powodzianom, poprzez Paczkę Pierwszej Pomocy, a w grudniowy finał zaangażowali się piłkarze Realu Madryt, łączna wartość paczek wyniosła zaś około 10 milionów złotych.

W Szlachetną Paczkę angażowali się artyści, sportowcy, politycy. Paczkę przygotował Prezydent Bronisław Komorowski z żoną, siostry Radwańskie, Kamil Stoch, piłkarze Borussia Dortmund, a nawet Papież Franciszek.

W 2014 roku w akcję pomocy włączyło się ponad milion Polaków, pracowało 12 tysięcy wolontariuszy, a 19 580 rodzin otrzymało pomoc o wartości 41 milionów złotych.

Szlachetna Paczka to walka z biedą poprzez system pomocy bezpośredniej, ogromną rolę odgrywają wolontariusze, którzy odwiedzają rodziny zgłaszane do programu, kwalifikują do pomocy (nie wszyscy ją otrzymują), analizują najpilniejsze potrzeby.

Jak można pomóc, jak włączyć się w tą piękną akcję. Najprościej wejść na stronę [www.szlachetnapaczka.pl](http://www.szlachetnapaczka.pl) i klikając w odpowiednie miejsce wpłacić konkretną kwotę — od symbolicznych po całkiem spore. Można zadeklarować regularne wpłaty, można wspierać rodziny lub dzieci — w ramach Akademii Przyszłości. Można też zostać wolontariuszem, dołączyć do Przyjaciół Paczki — pomysłów i form mądrej, przemyślanej, konkretnej pomocy, które można znaleźć na wspomnianej stronie, jest tyle, że nie sposób ich tu wszystkich wymienić — na pewno warto się do tego dzieła przyłączyć!

Hasło muszkietierów — „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” — pojawiające się w spotach i materiałach tej akcji bardzo dobrze oddaje wspaniałą ideę, która jej przyświeca. **J.K.**

Wykorzystano informacje zawarte na stronie akcji Szlachetna Paczka

# Ksiądz Kazimierz Stopa

Ksiądz Kazimierz Stopa, którego dramatyczne losy przybliży niniejszy artykuł, wywodził się z Zagórza, żyją tu jego krewni — materiały, które posłużyły do nakreślenia sylwetki tego kapłana otrzymaliśmy od siostrzeńca księdza Stopy, pana Andrzeja Stefanowskiego. Urodził się w 1916 roku, w 1926 roku, 8 czerwca, przyjął w zagórskim kościele Pierwszą Komunię Świętą, a sakramentu tego udzielał ks. Władysław Wójcik, w Zagórzu też ukończył szkołę podstawową. Uczęszczał do Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku. Realizując swe powołanie wstąpił do seminarium duchownego,

w Dunajowie (dziś Ukraina, obwód lwowski), potem w Stanisławowie i Stryju. Zdjęcie z 1943 roku, ukazujące kapłanów i dzieci przystępujące do Pierwszej Komunii Świętej, to drobny dowód tego, jak — nawet w tamtych tragicznych czasach — starano się dbać o życie duchowe mieszkańców, sprawować sakramenty święte. Z Dunajowa właśnie, trzy lata później, ks. Kazimierz wysłał do rodziców list, który zachował się w rodzinnym archiwum, warto przytoczyć jego fragment, ukazujący wielkie zaangażowanie i poczucie obowiązku, które cechowało ks. Stopę:



*Dzieci pierwszokomunijne z ks. Władysławem Wójcikiem, Zagórz, 1926, wśród nich przyszły ksiądz Kazimierz Stopa*

podjął studia teologiczne w Lwowie, gdzie też otrzymał święcenia kapłańskie w 1939 roku. Kolejne lata — okupacji hitlerowskiej i sowieckiej, przyniosły śmierć i cierpienie milionom Polaków, wśród nich znalazł się też młody prezbiter, ks. Kazimierz Stopa. Skierowany do pracy jako wikariusz pełnił posługę

*także zapewnione, a przytem ufam Opatrzności Bożej i opiece Matki Najśw. i wiem, że nic złego mi się nie stanie, zresztą czyż jest coś tak wielkiego lub ciężkiego, co by znieść dla Boga było za dużo.*

Ksiądz Kazimierz cieszy się z urodzaju, możliwości sprawowania posługi kapłańskiej (wspomina o Pierwszej



*Pierwsza Komunia Święta w Dunajowie, 1943 rok*

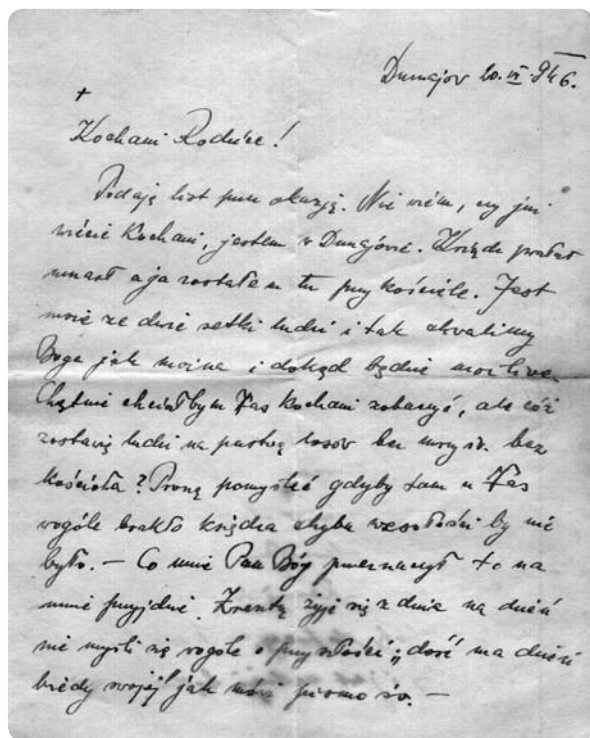
*Ksiądz prałat umarł, a ja zostałem tu przy kościele. Jest może dwie setki ludzi i tak chwalimy Boga jak można i dokąd będzie możliwe. Chętnie chciałbym Was kochani zobaczyć, ale cóż, zostawię ludzi na pastwę losów, bez mszy św., bez kościoła? Proszę pomyśleć, gdyby tam u Was w ogóle brakło księdza chyba wesołości by nie było. — Co mnie Pan Bóg przeznaczył to na mnie przyjdzie. Zresztą żyje się z dnia na dzień nie myśli się w ogóle o przyszłości „dość ma dzień biedy swojej” jak mówi Pismo św.*

*Jestem mocno ciekawy jak żyjecie i dajecie sobie radę (...) Myślę o pomocy, cóż, kiedy jedynie modlitwa w tym wypadku mi została (...) Jestem zdrowy i utrzymanie*

*komunii i procesji Bożego Ciała), ponieważ zostali bez organisty, po mszy — jak pisze — sam siada i coś ludziom zagra.*

Wkrótce jednak ta sytuacja miała ulec dramatycznej zmianie. Ksiądz Stopa został aresztowany przez NKWD. Przez 10 lat, z przerwami, był więziony w Drohobyczu, Lwowie, został zesłany do Kazania, przetrzymywano go także w Lackiem koło Złoczowa. Gehenna sowieckich więzień, a także aresztowanie jego kolegów — ks. Hieronima Kwiatkowskiego

i ks. Wojciecha Olszowskiego dramatycznie zniszczyły psychikę ks. Kazimierza. Sowietom nie udało się go złamać, ale przesłuchania i przesładowanie odebrały ks. Stopie zdrowie psychiczne.



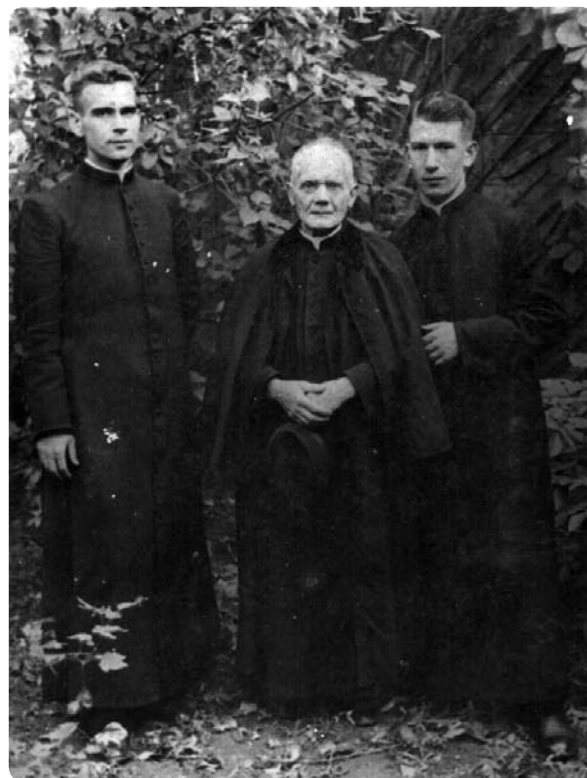
List ks. Kazimierza Stopy do Rodziców, pisany w Dunajowie 20 czerwca 1946 roku

Jak wspomina o. Marcin Karaś, redemptorysta, który przybył do Stryja wówczas, gdy pełnił tam posługę również ks. Stopa, udręczony kapłan „ciągle widział żelazne kraty, za którymi przebywają ks. Kwiatkowski i ks. Olszewski i powtarzał: i ja tam powinienem być, i ja tam będę. (...) W takim stanie nic nie chciał jeść (...) Myślał tylko dużo, płakał, obwinał się o różne przestępstwa” (O. Marcin Karaś CSsR, *Szlakiem zesłańców. Szesnaście trudnych lat w ZSRR 1944–1959*, s. 89). Właśnie w Stryju został kolejny raz aresztowany, trafił do więzienia śledczego, choć sowietci doskonale wiedzieli o jego dramatycznym stanie psychicznym. Ojciec Marcin Karaś wspomina dalej: „wywieźli go [ks. Stopę] do Drohobycza i tam siedział w więzieniu (...). Tam prowadzono śledztwo. Jak ono wyglądało nie wiemy, ale ciągnęło się bodaj dwa miesiące. Podawaliśmy mu paczki żywnościowe. Ale jak nas dochodziły słuchy, on z nich w ogóle nie korzystał. Wszystko rozdawał współwięźniom” (Tamże, s. 104). Dzięki protestom dawnych parafian ze Stryja, którzy przyjechali do sądu w dzień rozprawy, udało się zorganizować lekarza i adwokata, którzy jednogłośnie stwierdzili, że nie można sądzić chorego człowieka. Ks. Stopy nie uwolniono jednak, tylko wysłano do Lwowa, stąd zaś, bez wyroku, bez sądu, wywieziono go w głąb Rosji.

Dopiero w połowie lat pięćdziesiątych udało się, dzięki zabiegom dyplomatycznym, pomocy tajnego biskupa ks. Jana Cieńskiego i staraniom rodziny, sprowadzić ks. Stopę do Polski. Przybył wtedy do Zagórza, mieszkał u matki, pełnił posługę kapłańską w zagórskim kościele, pomagając proboszczowi, ks. Fuksie. Nie odzyskał jednak niestety równowagi psychicznej.

Zachęcony przez kolegów, zapraszających go na Ziemię Zachodnie, wyjechał na Opolszczyznę. Biskup Franciszek Jop skierował go do Domu Starców w Raciborzu. Ks. Kazimierz faktycznie czuł się tu dobrze, ale — jak pisze ks. Jan Szywalski w artykule *Moi prywatni święci* — „zanadto przejmował się ich losem, ich narzekaniami, utarczkami. Sam miał zrujnowaną i zbyt wrażliwą psychikę, ich zmartwienia stały się jego problemami. Z początku pogodny, stał się smutny i zamyślony, przytłoczony losem innych. Był to początek depresji”.

Ks. Kazimierz trafił do szpitala psychiatrycznego w Branicach. Tam zaś, gdy odzyskał nieco równowagę, spieszył z pomocą i posługą chorym, pracował również w szpitalnej drukarni, w pracowni wikliniarskiej, zarobionymi pieniędzmi dzielił się z innymi pacjentami. Z czasem zaczął odprawiać msze w branickiej bazylice i został rezydentem przy branickiej parafii Świętej Rodziny. Tam też, w 1979 roku, obchodził 40-lecie kapłaństwa. W Branicach zmarł, 6 kwietnia 1992 roku i tam został pochowany.



Ks. Kazimierz Stopa, pierwszy z lewej

Tak oto pokrótce przedstawiają się losy ks. Stopy, zagórzanina, zniszczonego przez nieludzki sowiecki

system, zgniecionego trybami historii. Pomimo tragicznych przeżyć zachował wiarę, póki mógł służyć Bogu i ludziom, wrażliwy, gotów do poświęceń, wspomina my przez wiernych jako doskonały spowiednik.

Przywoływany już ks. Szywalski wspomina: „Ostatni raz spotkałem go [ks. Stopę] na pogrzebie ks. dziekana Gałońskiego, duszpasterza zakładu. Gdy ubierałem się do mszy św. przyszedł do zakrytii również ks. Kazimierz Stopa

— Widzę, że ksiądz się dobrze czuje — ucieszyłem się.

— Tak, ja żyję, a nasz ksiądz umarł. A tak prosiłem Boga, żeby mnie zabrał, a jego pozostawił, lecz Pan Bóg mnie nie wysłuchał. On był tak bardzo potrzebny, a ja...?

Jego pragnienie samoofiary było wzruszające?

Naszym obowiązkiem jest przywoływać pamięć takich osób, tym bardziej, że wywodzą się właśnie

z naszej rodzinnej miejscowości, a ich biografie stanowią część historii Zagórza. W kolejnych numerach „Verbum” planujemy zamieszczenie kolejnych interesujących biografii, zapraszamy też czytelników, którzy chcieliby podzielić się takimi informacjami, do współpracy.

Bardzo dziękujemy siostrzeńcowi ks. Kazimierza Stopy, panu Andrzejowi Stefanowskiemu, za zaangażowanie i udostępnienie materiałów.

J.K.

Źródła: Materiały i dokumenty z archiwum rodzinnego, *XLIII i XLVI Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gminazjum im. Królowej Zofii za rok szkolny 1929/1930 i 1932/1933*; O. Marcin Karas CSsR, *Szlakiem zesłańców. Szesnaście trudnych lat w ZSRR 1944–1959*, Kraków 1998; ks. Jan Szywalski, *Moi prywatni święci*, www.nowiny.pl/egazeta/nawiny-raciborskie/2013-10-29; Stanisław Wodyński, *Lekcja pamięci. Wspomnienie ks. Kazimierza Stopy*, „Niezależna Gazeta Obywatelska nie tylko w Opolu”, <https://www.ngopole.pl/2014/11/10/lekcja-pamieci-wspomnienie-ks-kazimierza-stopy>

## Czytając Księdza Twardowskiego

### Część 3

Po kilku numerach przerwy wracamy do krótkich spotkań z poezją ks. Jana Twardowskiego. W tym roku obchodziliśmy 100 rocznicę jego urodzin, a w styczniu 2016 roku przypadnie 10 rocznica śmierci księdza — poety. W poprzednich częściach przedmiotem rozważań stały się wiersze poświęcone dzieciństwu, rodzinie, najbliższemu oraz kapłaństwu. Niezwykle ważnym tematem jego poezji była też wiara — „wiera malutka”, która przenosi góry, chodzi po morzu, choć mówi wierzącym „tyle jeszcze nie wiem”, podczas gdy ludzie „szukają wielkiej wiary kiedy rozpacz wielka/ szukają świętych co wiedzą na pewno/ jak daleko odbiegać od swojego ciała”. „Wiara uczy milczenia” i wzrasta poprzez modlitwę „bo jeśli ktoś się modli Pan Bóg w nim oddycha”.

Szansę na spotkanie z Bogiem ma nawet niewiara, która

*ma swoich apostołów,  
męczenników  
wyznawców (...)  
niesie także swój krzyż  
uczy się milczenia w milczeniu  
ciemności przed światem  
załamuje ręce nad grobem matki*

*tu przychodzi,  
żeby uwierzyć. (Apostołowie niewiary)  
Nic zresztą w tym dziwnego, skoro  
Pan Jezus niewierzących  
chodzi między nami*

*czasami się zatrzyma  
stoi jak krzyż twardy*

Wprawdzie jest „przemilczany, omijany, przedyskutowany”, ale i tak

*wierzących niewierzących  
wszystkich nas połączy  
ból niezasażony*

*co zbliża do prawdy (Pan Jezus niewierzących)*

Jest bowiem „krzyż wiary” i „krzyż niewiary” i „nawet szczęście nie wierzy że jest już szczęśliwe”, ale na szczęście:

*wie o tym  
Jezus  
proszący o ciszę  
zrozumie obejmie  
rękami obiema*

*już wierzysz — kiedy cierpisz, że Go nie ma.*

Przykłady autentycznej wiary, ufności i zawierzenia Bogu najłatwiej odnaleźć wśród najmłodszych. Ks. Twardowski powtarza za Chrystusem, że „kto nie przyjmie Królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego”:

*Pierwsza Komunia z białą kokardą  
jak w śniegu z ogonem ptak  
ufaj jak chłopiec z buzią otwartą  
Bogu się mówi — tak (Tak)*

Wyjątkowy wymiar ma też wiara prostych ludzi, taka nie wyuczona na lekcjach, rodząca się „jak lew na złość wszystkim innym kotom od razu z otwartymi

oczami”, zdziwiona od początku do końca, „bez retoryki stukającej kopytkiem w piekło”, taka „ze świętym Antonim od zgubionego klucza z gromnicą na wszelki wypadek” (*Wiara zdziwienie*).

Są też, oczywiście, jak to u ks. Twardowskiego, wiersze przewrotne, jak ten o zaskakującym tytule *Straciłem wiarę*

*Straciłem wiarę  
w ostatnią lekcję i dzwonek  
nie wierzę, że Matki Bożej nie zobaczę  
nie wierzę, że komunista nie płacze  
nie wierzę już w bociana  
nie wierzę, że głód jest mniej potrzebny od chleba  
nie wierzę, że krowa zarżnięta nie idzie do nieba  
żeby naprawdę uwierzyć  
w ile trzeba nie wierzyć*

Nieodłącznym elementem wiary są spotkania z Bogiem, z Matką Bożą, do których dochodzi w nieoczekiwanych często miejscach, prostota i naturalność — i znów niedoścignionym wzorem okazją się tu dzieci, których patronką może być „święta dziewczynka z zapałkami”. „Mądrością dziecka jest bowiem ufność, że jest w dobrych, opiekuńczych rękach”.

Wiara pozwala wyzwolić się od lęku, zrozumieć sens cierpienia, ale — jak pisze ks. Twardowski w swym *Elementarzu*: „na naszą wiarę mamy patrzeć jak na mądrość i coś najważniejszego w naszym życiu” „Dla mnie wiara jest obcowaniem z Bogiem na co dzień.

I zaufaniem do Niego (...). Ten kto ma wiarę autentyczną, nigdy nie jest ponury. U człowieka wierzącego radość wypływa z przekonania, że życie ma zawsze sens, że miłosierdzie Boże jest większe od grzechu. Chrześcijanin zdaje sobie sprawę, że zawsze może się wyspowiadać i oczyścić z win. Może się cieszyć z samego faktu, że Bóg go rozgrzeszy. Wiara ciągle daje radość nadziei (...) Wiara jest źródłem spojrzenia na wszystko od trony dobra. W czasie próby, w nieszczęściu, kiedy stajesz się bezsilny, wiara daje pewność, że jest nad tobą Bóg, który wie i widzi więcej”.

Zakończmy ten fragment rozważań piękną modlitwą ks. Twardowskiego:

*Dziękuję Ci po prostu za to, że jesteś  
za to, że nie mieścisz się w naszej głowie,  
która jest za logiczna  
za to, że nie sposób Cię ogarnąć sercem,  
które jest za nerwowe  
za to, że jesteś tak bliski i daleki,  
że we wszystkim inny  
za to, że jesteś już odnaleziony i nie odnaleziony jeszcze  
że uciekamy od Ciebie do Ciebie  
za to, że nie czynimy niczego dla Ciebie,  
ale wszystko dzięki Tobie  
za to, że to czego pojąć nie mogę  
— nie jest nigdy złudzeniem  
za to, że milczysz. Tylko my — ocytani analfabeci  
chlapiemy językiem.*

Joanna Kułakowska-Lis

## Informacje dla pielgrzymów

### Uwaga zmiana terminu wyjazdu!

Ze względu na fakt, iż w zaplanowanym przez nas terminie nie było już wolnych miejsc w Domu Pielgrzyma Arka w Licheniu (sic!), musieliśmy zmienić datę wyjazdu.

**Pielgrzymka do Lichenia, Torunia, Kalisza, Biskupina, Gniezna**, a także innych ciekawych i pięknych miejsc, takich jak zamek w Golubiu-Dobrzyniu, zamek w Gołuchowie, pałac w Antoninie, Strzelno, Trzemeszno, odbędzie się w dniach **9–12 sierpnia 2016**. Program pozostaje bez zmian. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych. Noclegi w Domu Pielgrzyma Arka, który oferuje wysoki standard, a usytuowany jest bardzo blisko bazyliki umożliwiają indywidualną modlitwę i jak najlepsze wykorzystanie spędzonego na pielgrzymce czasu. Potwierdzamy też podaną cenę wyjazdu: 550 zł plus bilety wstępu.

Potwierdzamy **termin, jak też cenę pielgrzymki na Litwę i Łotwę — 15-21 lipca 2016, 500 zł plus 170 Euro**, podczas której zobaczymy m.in. piękne Wilno, miasto Mickiewicza, z Ostrą Bramą, cmentarzem na

Rossie i kaplicą św. Kazimierza w katedrze, a także wieloma innymi zabytkami, Rygę, Kowno, Kiejdany, klasztor Kamedułów w Pożajściu, nadbałtycką Połagę i Kłajpedę, niezwykłą Górę Krzyży, Szydłów, zwany litewską Częstochową, a także wiele innych pięknych miejsc, również podczas przejazdu przez Polskę (Tykocin, Sokółka).

Potwierdzamy także terminy i programy wyjazdów jednodniowych:

**Tarnów i okolice** — 30 kwietnia 2016 — w programie m.in. sanktuarium w Zabawie, Szczepanowie i Jodłowej, zamek w Dębnie i Zalipie.

**Śladami kardynała Wyszyńskiego i św. Jana Pawła II** — 18 czerwca 2016 — od Komańczy, przez Radoszyce, Jaśliska, Rymanów Zdrój do Rudawki Rymanowskiej.

Serdecznie zapraszamy do wspólnego pielgrzymowania. **Zapisy na pielgrzymki jak zwykle przyjmuje pani Krystyna Hoffman: tel. 13 46 22 191.**

# Wilno — miasto Mickiewicza

Zdecydowanie za mało czasu przeznaczaliśmy na Wilno, kiedy poprzednim razem wybraliśmy się na Litwę. Wtedy nie wiedziałam jednak, ile zmiennych trzeba uwzględnić, żeby dobrze zaplanować przejazd, zwiedzanie itp. Z tego pobytu sprzed 6 lat został więc niedosyt i chęć powrotu. Bo też Wilno nas wtedy urzekło — pięknem zabudowy, zachowanymi zabytkowymi gmachami, kościołami, zaintrygowało i zaciękało. Tak naprawdę poza wspaniałą kaplicą św. Kazimierza w wileńskiej katedrze, gdzie uczestniczyliśmy we Mszy Świętej i śnieżnobiałego, pełnego stiuków i rzeźb kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu niewiele udało nam się z tego zwiedzania zapamiętać. Oczywiście, była jeszcze Rossa i niezwykła z swej urodzie rzeźba anioła, była Ostra Brama, gdzie też mogliśmy odprawić Mszę Świętą, był rzut oka na Celę Konrada, ale to wszystko jakby w biegu i w pośpiechu. Dlatego chcemy do Wilna wrócić i smakować spokojnie jego urodę. Wprawdzie przez jeden dzień też na pewno nie zobaczymy wszystkiego, ale nie będzie to już tych kilka godzin, które mieliśmy wówczas.



Na pewno ponownie zwiedzimy katedrę i kaplicę, gdzie spoczywają relikwie patrona zagórskiej szkoły. Może znów tam właśnie zaplanujemy Mszę Świętą. Ciekawe, czy znów pojawią się przed kratą oddzielającą kaplicę od nawy kościoła wzruszeni Polacy, słu-

chający liturgii w naszym języku (w katedrze niestety nie ma regularnie odprawianych mszy po polsku). Zadumamy się przy grobach na Rossie, przy płycie ze znanym napisem Matka i serce Syna. Nie opuścimy na pewno kościoła na Antokolu, jednego z najwspanialszych tego typu dzieł w Europie. Będziemy przy Ostrej Bramie. Ale w Wilnie jest jeszcze tak wiele innych ciekawych rzeczy. Będziemy mieć więcej czasu na przepiękny gotycki kościół św. Katarzyny, zobaczymy, czy prace remontowe prowadzone w kościele Bernardynów zmieniły zniszczone wnętrza świątyni. W 2010 roku miał już być odbudowany obok katedry zamek dolny w swym renesansowym kształcie. Ciekawe, czy skończono tę inwestycję? Odbudowa zamku w Trokach wyszła całkiem imponująco.



Będzie, mam nadzieję, czas, by zwiedzić Uniwersytet Wileński, uczelnię, która swą metryką sięga czasów Stefana Batorego, a w której kształcił się między innymi Mickiewicz wraz ze swymi przyjaciółmi, czy też Juliusz Słowacki. Nie opuścimy na pewno uniwersyteckiego kościoła świętych Janów, dawnej fary miejskiej, czy też polskiego kościoła Dominikanów, gdzie przechowywany jest oryginał obrazu „Jezu ufam Tobie”, namalowanego według wskazówek św. Siostry Faustyny w 1934 roku. Zawędrujemy na rynek, do klasztoru Bazylianów, do kościoła Karmelitów Bosych, a ze Wzgórza Zamkowego i z Góry Trzech Krzyży będziemy podziwiać panoramę miasta. W wielu miejscach w Wilnie trwały renowacje, remonty, konserwacje — ciekawe będzie zobaczyć, jak teraz wygląda stolica Litwy. A dla niesytych wrażeń pozostaną jeszcze wieczorne spacerunki pięknie oświetlonymi gwarnymi ulicami Starówki (mamy tu zaplanowane dwa noclegi). Już wtedy Wilno sprawiło na nas wrażenie europejskiego, nowoczesnego miasta — zobaczymy jak będzie tym razem.

J.K.

# 250 lat Teatru Narodowego

19 listopada 1765 roku, 250 lat temu, na scenie warszawskiej Operalni, czyli teatru operowego, wzniesionego przez Augusta II Mocnego w Ogrodzie Saskim, została wystawiona komedia Józefa Bielawskiego *Natęci*. Przyznać trzeba, że ani sztuka nie była wybitna, ani autor szczególnie znany czy utalentowany, a jednak to właśnie ta data zapisała się na trwałe w historii polskiej kultury — był to bowiem pierwszy spektakl zagrany przez pierwszy w kraju teatr stały, zawodowy i publiczny. Zorganizował go, wkrótce po wstąpieniu na tron (jako czwarty monarcha w Europie) król Stanisław August Poniatowski. Władca zdawał sobie doskonale sprawę, jaką rolę w dziele reform i przemian społecznych mają do odegrania nowoczesne instytucje kulturalne, takie jak teatr, a także prasa — równolegle król zainicjował powstanie „Monitora” — słynnego oświeceniowego czasopisma, którego redaktorem był między innymi Ignacy Krasicki.

Teatr spełniał wówczas niezwykle znaczącą funkcję dydaktyczną i propagandową, docierał do szerokich grup społecznych. W czasach, gdy jeszcze nikomu się nie śniło o mediach masowych, to właśnie teatr dawał możliwość promocji określonych postaw, poglądów czy idei.

Kolejne lata polskiej sceny, po tej znamiennej inauguracji, były burzliwe i trudne, naznaczone walką o wpływy, intrygami stronnictw wrogich królowi, a nawet rosyjskiej ambasady. Dlatego też zaszczytne miano „ojca teatru polskiego” przypada Wojciechowi Bogusławskiemu, aktorowi, reżyserowi i autorowi sztuk. Bogusławski urodził się w 1757 roku, karierę aktorską rozpoczął w 1778 roku, a teatrem narodowym kierował w latach 1783–1785, 1790–1794 i 1799–1814. Prowadził także sceny w Wilnie i we Lwowie, organizował spektakle w Poznaniu i Grodnie. Z własnych środków wybudował teatr w Kaliszu. Miał wyraźną wizję funkcjonowania



Wojciech Bogusławski

narodowej sceny, tłumaczone sztuki prznosił w polskie realia (prawa autorskie wówczas w zasadzie nie istniały), wspierał stronnictwo patriotyczne — choćby wystawiając *Powrót posła* Juliana Ursyna Niemcewicza, komedię polityczną odnoszącą się do programu reform Sejmu Wielkiego, stawiał sobie zadanie edukowania społeczeństwa i wychowania obywatelskiego. Tworzył jednak zarazem teatr masowy, atrakcyjny dla szerokiego kręgu odbiorców, wprowadzał nowe gatunki,

podejmował aktualne tematy. Jako autorowi największą sławę przyniosła mu opera (czasem nazywana też śpiewogrą) *Cud mniemany czyli Krakowiaczy i Górale*, Bogusławski był także teoretykiem teatru, autorem podręcznika *Dramaturgia, czyli nauka sztuki scenicznej, dla Szkoły Teatralnej* (Warszawa 1812), a jego *Dzieje Teatru Narodowego* (Warszawa 1820) do dziś są bezcennym źródłem wiedzy o rozwoju narodowej sceny. Przywiązywał wielką wagę do zachowania tradycji i kultury narodowej — szczególnie po trzecim rozbiórze Polski.



Zygmunt Vogel, Gmach Teatru Narodowego przy placu Krasiańskich, ok. 1791

Operalnia była siedzibą polskiej sceny tylko przez kilka lat, potem teatr przeniósł się do pałacu Radziwiłłów, a następnie do gmachu przy placu Krasińskich. Nowy budynek, projektu Antonio Corazziego został ukończony w 1833 roku, a władze rosyjskie, niechętnie po powstaniu listopadowym do przymiotnika „narodowy”, zmieniły nazwę na Teatr Wielki. Wydzielono zespoły opery, baletu i teatr dramatyczny, który otrzymał nazwę Tatr Rozmaitości. Wprawdzie rosyjscy urzędnicy kierujący Warszawskimi Teatrami Rządowymi ograniczali repertuar głównie do komedii i sztuk obyczajowych, ale na scenie występowali doskonali aktorzy (m.in. Helena Modrzejewska) i — co niezwykle w tamtych czasach istotne — sztuki wystawiono po polsku.

Po pierwszej wojnie światowej, za dyrektury Juliusza Osterwy, powrócono do nazwy Teatr Narodowy. Scenę prowadzili także m.in. Ludwik Solski i Aleksander Zelwerowicz, grano wybitne dzieła polskich dramaturgów, a w obsadzie pojawiały się nazwiska najlepszych ówczesnych aktorów.

W czasie drugiej wojny światowej teatr spłonął dwukrotnie, najpierw w 1939 roku podczas oblężenia miasta, a potem w czasie powstania warszawskiego. Odbudowany gmach ponownie stał się siedzibą narodowej sceny, po trudnych latach stalinizmu przyszły czasy wybitnych reżyserów, dyrektorów i historycznych spektakli, takich jak *Kordian* Erwina Axera, *Dziady* Kazimierza Dejmka. Twórcą głośnych inscenizacji był długoletni dyrektor teatru — Adam Hanuszkiewicz. Po pożarze, który zniszczył wnętrze w 1985 roku, teatr otwarto ponownie już w wolnej Polsce, w 1996 roku,

a jego kształt tworzyli i tworzą dwaj kolejni dyrektorzy: Jerzy Grzegorzewski i Jan Englert (od 2003)

Teatr Narodowy dzieli dziś swoją siedzibę przy placu Teatralnym z Teatrem Wielkim — Operą Narodową, w którym byliśmy podczas naszego niedawnego wyjazdu do Warszawy. Posiada — obok wspomnianej Opery Narodowej i Teatru Starego w Krakowie — status instytucji kultury narodowej.

Przez wszystkie lata swej historii Teatr Narodowy pełnił niezwykle ważną funkcję kulturotwórczą, miał oczywiście, jak każda instytucja o tak długiej historii lepsze i gorsze okresy, ale pozostał symbolem polskiej kultury i narodowej tożsamości.

J.K.

W klimacie teatralnych tematów warto również wspomnieć, że 150 lat temu, 28 września 1865 roku, odbyła się w Warszawie premiera *Strasznego dworu*, wybitnej opery Stanisława Moniuszki, granej do dziś z powodzeniem i cieszącej się wielką popularnością wśród publiczności. Słynny mazur, aria Skołuby — to tylko kilka przykładów operowych hitów. Narodowy charakter sztuki, obraz Polski szlacheckiej, tradycji i obyczaju, warstwa literacka i muzyczna, sprawiły, że w okresie zaborów *Strasznym dworem* był formą walki z o polską tożsamość i kulturę. Nic dziwnego, że po trzecim przedstawieniu sztukę zdjęto z afisza — trudno się nawet dziwić, skoro Miecznik, od kandydatów na mężów swoich córek wymaga, by byli gotowi: „dla swej ziemi macierzystej, na skinienie przelać krew”. Opera doczekała się ponownego wystawienia w 1885 roku, 13 lat po śmierci Moniuszki.

## Aktualności parafialne

☛ W listopadzie można w każdym dniu zyskiwać odpust za zmarłych, nawiedzając pobożnie cmentarz, gdzie należy odmówić Ojcze nasz, Wierzę w Boga oraz dowolną modlitwę w intencjach Ojca Świętego. W dniach od 1 do 8 listopada odpust jest zupełny, w pozostałych dniach cząstkowy. Spowiedź sakramentalna wystarczy do zyskania odpustu w wielu dniach.

Za zmarłych polecanych w wypominkach w listopadzie odmawia-

na będzie modlitwa różańcowa lub koronka do Bożego Miłosierdzia i ofiarowane będą Msze Święte w każdy czwartek i niedzielę o 17.00. Kartki na wypominki wyłożone są na bocznych ołtarzach;

☛ **4 listopada** — wspomnienie św. Karola Boromeusza.

☛ **6 listopada** — pierwszy piątek miesiąca, spowiedź wciągu tygodnia pół godziny przed Mszą Świętą wieczorną, w piątek godzinę przed mszą świętą.

☛ **7 listopada** — pierwsza sobota miesiąca, nabożeństwo ku czci

Matki Bożej Zagórskiej po Mszy Świętej Wieczornej.

☛ **11 listopada** — Święto Odrodzenia Polski, 97. rocznica odzyskania niepodległości. W tym dniu modlitwy się w intencji Ojczyzny.

☛ **18 listopada** — wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny.

☛ **19 listopada** — wspomnienie bł. Salomei.

☛ **20 listopada** — wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego.

☛ **22 listopada** — uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

### Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia  
Najświętszej Marii Panny  
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz  
tel. 13 462 20 36

www.parafia-zagorz.pl  
kontakt@parafia-zagorz.pl

Kancelaria parafialna czynna jest  
od poniedziałku do piątku  
pół godziny przed mszą świętą wieczorną  
i po mszy świętej